Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 54. — ROK XXXIX.

SRODA

24 LUTEGO 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Demaskowanie Rzeszy.

Kiedy Francja zgłosiła na konferencji rozbrojeniowej własne i oryginalne wnioski (armja międzynarodowa Ligi Narodów dla zapobiegania wojnie), nasuwało się pytanie: — cóż na to Rzesza Niemiecka?

Odpowiedź na to pytanie padła z końcem ub. tygodnia. Dał ją delegat niemiecki, p. Nadolny, ambasador niemiecki w Turcji, zgłaszając nowy, niemiecki, projekt rozbrojeniowy. Można go ująć w parę następujących punktów:

Zniesienie przymusu służby wojskowej i zastąpienie armji rekrutacyjnej armjami ochotniczemi, — ograniczenie liczby policji i żandarmerji, — ograniczenie rezerw, — zakaz używania ciężkiej artylerji (ponad 105 mm.) poza obrębem fortec, — ograniczenie kalibru armat używanych wewnątrz fortec do 210 mm., — zakaz używania czołgów, — ustalenie maksymalnej cyfry poszczególnych rodzajów broni dla każdego z państw, — zakaz utrzymywania fortec, które „z powodu swego położenia w pobliżu granicy stanowią niebezpieczeństwo bezpośrednie dla sąsiada", — ograniczenie tonażu okrętów wojennych (10 tys. ton) i kalibru armat (280 mm.), — zupełne zniesienie lotnictwa wojskowego, łodzi podwodnych, zakaz wojny chemicznej i bakterjologicznej i t. p.

Krótko mówiąc: — najdalej idące rozbrojenie faktyczne, o jakiem marzyli i marzą pacyfiści niemieccy w rodzaju Quiddego i Foerstera!

Czyżby się więc dokonał przełom zasadniczy w duszy niemieckiej? Wilki drapieżne zmieniłyby się w baranki potulne?

Oto pytania, które się narzucają przy czytaniu projektu niemieckiego! Pytania i wątpliwości, które rozwiewa dopiero zakończenie projektu... Czytamy w niem charakterystyczne zastrzeżenia w sprawie budżetów wojskowych.

Mianowicie delegacja niemiecka oświadcza, że

> „w obecnych warunkach nie można uciekać się do ograniczania wydatków (wojskowych), joko do skutecznej metody rozbrojenia... Toby tylko spowodowało nieustanne zaburzenia ....., doprowadziłoby do wielkich nieporozumień w ustalaniu „stocków" w materjale wojennym, ... wytworzyłoby nadzwyczajne trudności przy ustalaniu planu rozbrojenia".

Wyszło zatem „szydło z worka". Niemcy życzą sobie redukcji środków wojennych przy utrzymaniu obecnych wydatków na nie. Jest to wyraźna gra obliczona na rzadką naiwność Europy: — **ograniczmy armje, siłę artylerji, znieśmy łodzie podwodne, ale zatrzymajmy budżet wojenny w dotychczasowej wysokości.** Ograniczenie bowiem zbrojeń personalnych i osobowych nie zmniejszy faktycznego rozbrojenia Niemiec; zmniejszyłaby je dopiero redukcja budżetu. I tego właśnie Niemcy nie chcą.

„Temps" demaskuje tę chytrą grę Niemiec. W projekcie niemieckim widzi złą wolę rządu Rzeszy, który zmierza do tego, by na wypadek fiaska obrad konferencji rozbrojeniowej, do czego zmierza niemiecki projekt,

> „mógł zażądać dla Niemiec swobodnego zbrojenia się, a więc ostatecznie zniesienia klauzul wojskowych, morskich i powietrznych traktatu pokojowego".

Na ten moment w grze niemieckiej zwraca uwagę Włodzimierz d'Ormesson w tym samym numerze „Temps".. Przyznaje lojalnie, że się długo łudził nadzieją na zmianę niemieckich nastrojów wojennych. Dał jej wyraz w książce: „La confiance en Allemagne?" (wyd. w r. 1923). W szczególności poważnie traktował żądanie Niemców, by Ententa przystąpiła wreszcie do ogólnego rozbrojenia, do którego zobowiązała się w traktacie wersalskim, kiedy nałożone na Niemcy warunki rozbrojeniowe uznała za początek i podstawę dla ogólnego rozbrojenia.

Teraz pozbył się wszelkich złudzeń... Przytacza rozmowę z jakąś dziewczyną niemiecką, która mu prostodusznie wyznała, że jej rodzice udając się spać wypróbowują przedtem funkcjonowanie masek gazowych. „Na wszelki wypadek"... Niemcy są zahipnotyzowane hitleryzmem, oświadcza d'Ormesson. Żyją w przekonaniu, że wojna grozi bezpośrednio i do wojny się gotują. Do wojny rzekomo „obronnej". Nieprawda, — pisze d'Ormesson. — Ani Francja, ani Polska nie myśli o napaści na kraje niemieckie. I mimo to mówią Niemcy o wojnie! Cóżby jednak powiedzieli — zapytuje d'Ormesson — gdyby

> „w Polsce powstał zdecydowanie nacjonalistyczny ruch za odzyskaniem Prus Wschodnich i całego Śląska, krajów polskiego charakteru? Czy chcą, żeby szkoły wychowywały dzieci w tym duchu?"

Doskonale wiedzą Niemcy o tem, że ani Francja, ani Polska nie myślą o zmianie granic. Mają bezpieczeństwo murowane. Jeśli zatem mówią o wojnie, to mają na myśli tylko zaczepną wojnę. Że ją nazywają „obronną", to w niczem nie zmienia istoty rzeczy. Wojny chcą. To jest najważniejsze.

Oto, dlaczego ani Francja, ani Europa nie może zwolnić Niemiec od zobowiązań, które przyjęły z traktatem wersalskim. Oto, dlaczego żądanie „równouprawnienia" Niemiec nie może być przyjęte. Równouprawnienie bowiem stałoby się źródłem wojny. Powstałaby nierówność. Dziś są wrogiem pokoju i jego zagrożeniem Niemcy poddane klauzulom traktatu. Cóżby było, gdyby zostały zwolnione?

Niewątpliwie w tym kierunku idzie propozycja „rozbrojeniowa" Niemiec! Jakie jej będą dalsze losy, pokaże się wkrótce. Zwłaszcza, kiedy się nią zajmie francuska delegacja, która przez parę dni była skrępowana przesileniem rządowem.

W. Z.

„Hitler będzie prezydentem".

Berlin, 23. 2. (PAT). Wczoraj wieczorem na zgromadzeniu narodowych socjalistów w pałacu sportowym, przywódca okręgu berlińskiego tegoż stronnictwa **dr. Goebbels** proklamował **oficjalnie** kandydaturę Hitlera na urząd prezydenta Rzeszy. Goebbels oświadczył dosłownie:

„Jestem w tem szczęśliwem położeniu, że jako pierwszy oświadczyć mogę, iż Hitler będzie naszym prezydentem".

Niemiecko-narodowi i Stahlhelm połączyli się w czarno-biało-czerwony blok, który wystawi jako swego kandydata w pierwszem głosowaniu przywódcę organizacji stahlhelmowych płk. **Düsterberga.**

KRÓL ALFONS

Stambuł. (PAT) Przybył tu b. król hiszpański Alfons XIII który odjeżdża jutro w dalszą podróż do Smyrny i na Cypr.

Budapeszt, 23 lutego. Dawny premjer węgierski i długoletni minister skarbu **Władysław Lukacs** zmarł tu dziś w 82 roku życia.

Centrum i lewica opuściły Sejm.

Warszawa 23. 2. (Telef. wł.). Na porządku dzisiejszego posiedzenia Sejmu są tylko dwie sprawy, mianowicie **projekt ustawy o zgromadzeniach i projekt ustawy o reformie ustroju szkolnego.** Obrady rozpoczęły się po południu. Na początku posiedzenia pos. **Zdzisław Stroński** (Kl. B. B.) zreferował ustawę o zgromadzeniach, poczem na trybunę wstąpił pos. **Róg** i złożył następujące oświadczenie:

„W imieniu Kl. Parlam. Stronnictwa Ludowego. Z. P. P. S., Ch. D. i N. P. R. oświadczam co następuje: Od pierwszej chwili zebrania się obecnego Sejmu, powołanego do życia w drodze znanych wyborów brzeskich, stało się jasne, że normalna praca opozycji na terenie parlamentarnym będzie uniemożliwiona. Sztuczna większość powstała

w drodze nadużyć wyborczych,

nie może być uważana za legalny wyraz woli narodu w zakresie ustawodawstwa i kontroli rządu, skoro źródłem były nielegalne wybory.

Wobec tego przed opozycją, wybraną przez zaufanie narodu, stanęło pytanie, czy ma wogóle brać udział w pracach parlamentu i przez swoją obecność stwarzać pozory normalnego jego istnienia. Jeżeli dotychczas pozostajemy tu, to czyniliśmy to w przekonaniu, że jest naszym obowiązkiem skorzystać z jedynej dostępnej jeszcze trybuny wolnego słowa i dać wyraz naszym poglądom na stanowisko większości, oraz na politykę i gospodarkę rządu i uświadamiać opinję społeczeństwa, a zwłaszcza mas chłopskich i robotniczych o istotnym stanie rzeczy. Wszelkie zresztą próby pracy ustawodawczej i kontrolującej ze strony opozycji

okazywały się bezowocne.

Wnioski nasze stale były załatwiane przez większość rządową formułą „Sejm odrzuca", „Sejm przechodzi do porządku". Usiłowania opozycji wpływania na poprawienie projektów ustawowych uderzały w próżnię. Najbardziej rzeczowe i istotne poprawki są ryczałtowo w komisjach i na plenum odrzucane, a wnoszone masowo przez rząd projekty ustaw przez posłuszną większość bez zmian w tempie galopującem uchwalane, co przy ograniczeniu prac Sejmu do sesji budżetowej, staje się mechanicznem

odrabianiem kawałków rządowych.

W tym stanie rzeczy rząd zgłasza coraz to nowe projekty ustaw, których wyłącznym celem jest

ugruntowanie systemu dyktatury

w Polsce i ograniczenie praw obywatelskich i politycznych ludności. Żywym tego przykładem są trzy projekty ustawowe: o zgromadzeniach, o ustroju szkolnictwa i o samorządzie. Ustawa o zgromadzeniach godzi w zagwarantowane przez konstytucję prawo wolności zgromadzeń przez to, że całkowicie je uzależnia od kaprysów władz administracyjnych i policyjnych, nie zabezpiecza ich przed złośliwemi napadami bojówek sanacyjnych, wprowadza drakońskie kary i oddaje orzecznictwo kar w ręce władz administracyjnych, a nie rządowych. Ustawa o ustroju szkolnictwa nietylko naszem zdaniem, ale według jednomyślnego zdania czynników najkompetentniejszych uniemożliwia ogromnej części młodzieży kształcenie się i cofa masy chłopskie przed oświatą.

Wobec takiego stanu rzeczy, ograniczaliśmy się do oświetlania zamierzeń rządu i większości.

Sposób prowadzenia obrad przez Sejm, oraz awantury, urządzane w związku z tem przez większość sejmową, stwarzają warunki, które uniemożliwiają nam branie udziału w posiedzeniach, poświęconych obradom nad temi dwoma projektami ustaw.

Na znak protestu wobec całego społeczeństwa, opuszczamy salę obrad".

Po tem oświadczeniu członkowie czterech klubów centrum i lewicy: Stron. Ludowego, P. P. S., Ch. D. i N. P. R. opuścili salę.

Pos. **Winiarski** z Klubu Narodowego oświadczył po wyjściu z sali przedstawicieli wspomnianych klubów, że oświadczenie złożone w imieniu czterech klubów przez p. Roga, oraz opuszczenie sali przez te kluby dowodzi, **że atmosfera, w której pracuje się nad najważniejszemi ustawami, jest niezdrową i że ton, jaki większość nadaje obradom, jest bardzo niewłaściwy.**

——oo——

O votum nieufności dla stronniczego marszałka.

Warszawa, 23. 2. (Telef. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu do laski marszałkowskiej wpłynął wniosek, podpisany przez wszystkie polskie kluby opozycyjne w sprawie wotum nieufności dla marszałka Sejmu **dr. Kazimierza Świtalskiego.** Wniosek opiewa:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Zważywszy, że naczelnym obowiązkiem marszałka Sejmu jest czuwanie nad spokojem i porządkiem obrad (art. 12 regul.), że w wykonywaniu tego obowiązku marszałek kierować się winien zupełną bezstronnością, że **obecny marszałek Sejmu dr. Kazimierz Świtalski bezkarnie toleruje ubliżające powadze Izby zachowanie się niektórych posłów z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, że stronniczość marszałka Świtalskiego szczególnie jaskrawy wyraz miała podczas posiedzenia z dn. 22 lutego br., kiedy marszałek Świtalski nie interwenjował na hałasy i krzyki ze strony niektórych członków B. B., trwające blisko pół godziny, podczas przemówienia posła Trąmpczyńskiego, a wobec posłów z innych klubów, domagających się spokojnych obrad, zastosował natychmiast kary, przewidziane za „ciężkie przewinienia przeciwko porządkowi Sejmu", że takie postępowanie marszałka nie jest „strzeżeniem godności i praw Sejmu", co według art. 11-ego regulaminu powinno być jego głównem zadaniem — Sejm wyraża wotum nieufności marszałkowi Sejmu Kazimierzowi Świtalskiemu".**

——o——

Sowieckie propozycje rozbrojeniowe.

Genewa, 23 lutego. Generalny sekretarjat Ligi Narodów ogłasza dziś propozycje sowieckie w sprawie rozbrojenia. W dłuższem memorandum rząd sowiecki stawia dwie alternatywy: zupełne i powszechne rozbrojenie, lub procentowe rozbrojenie, wedle znaczenia wojskowego poszczególnych państw. W drugim wypadku proponuje projekt sowiecki podzielenie państw na trzy kategorje: utrzymujących w czasie pokojowym 1) armję ponad 200 tysięcy ludzi, 2) od 30 do 200 tysięcy i 3) poniżej 30 tysięcy ludzi. Dla pierwszej grupy proponują Sowiety redukcję wynoszącą 50 procent obecnego stanu uzbrojenia, dla drugiej od 1 do 50 procent, a dla ostatniej, jak również do państw rozbrojonych w następstwie traktatów pokojowych, pozostawienie dotychczasowego stanu posiadania.

——o——

3 marca nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi.

Genewa, 23 lutego. Z kół zbliżonych do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów donoszą, że nie jest wykluczone, iż do prac **nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów, zbierającego się w dniu 3 marca b. r., zaproszone zostaną także państwa nie należące do Ligi.** Istnieje bowiem tendencja zaproszenia Stanów Zjednoczonych, Rosji sowieckiej i Turcji do wzięcia udziału w pracach komisji politycznej, jaka ustanowiona zostanie przez Zgromadzenie Ligi, w celu zbadania konfliktu chińsko-japońskiego.

——o——

Genewa, 23 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej przemawiali delegaci Gwatemali, Boliwji, Kolumbji i Wenezueli.

O czem piszą inni?...

Kłopot B. B. ze strajkiem węglowym.

Mówi się i pisze, że rząd powinien interwenjować w strajku węglowym. Najzupełniej słusznie. Skoro niema innej możliwości załatwienia konfliktu, to obowiązek interwencji spada na rząd. Będzie mu to jednak trudno. **W obozie BB. są najsprzeczniejsze poglądy na przyczyny strajku.** Gdy prasa konserwatywna atakuje robotników, inne dzienniki sanacyjne zwalają winę na przemysłowców.

„Jeśli chodzi — pisze „Słowo Polskie“ — o „baronów węglowych“, to stanowisko ich musi w najwyższym stopniu drażnić masy robotnicze, w stosunku do państwa nie może zaś być uznane za lojalne. Kryzys węglowy w Polsce został spowodowany przez spadek funta szterlinga, który węglowi angielskiemu umożliwił skuteczną konkurencję z polskim na terenach eksportowych. Sfery gospodarcze zastosowały zwykłą w tym wypadku taktykę przerzucenia następstw kryzysu na szeregi robotnicze, podejmując przed kilku tygodniami na własną rękę próbę obniżenia niezmiernie już niskich płac o 21 procent.

Obóz rządowy na Śląsku (odpowiednikiem BBWR. jest tam Narodowe Zjednoczenie Pracy) zareagował na kryzys węglowy wysunięciem szeregu postulatów“ i t. d.

Tak „Słowo Polskie“. Wprost zaś przeciwnie „Dzień Polski“ i organy „Lewiatanu“.

O tych, co „nie sieją i nie orzą“.

„Express Poranny“ rozpisuje się o aferze warszawskiego „jasnowidza“.

„W tych ciężkich czasach, kiedy ludzie uginają się pod obuchem kryzysu gospodarczego, zaciskają pasa, odmawiają sobie wszelkich wygód i zbędnych wydatków — w lokalach luksusowych, w otoczeniu ubrylantowanych przygodnych towarzyszek zabaw widzi się wytwornie, według nakazów mody przybranych ludzi, którzy naprawdę nie sieją i nie orzą, a szastają pieniądzmi...

Skąd na to mają? Gdzie źródła ich dochodów?

I oto to, co wiemy już o tranzakcjach planowanych z majątkiem ziemskim Ławica w poznańskiem wskazuje nam na źródła dochodów tego typu ludzi, których widzimy stale przy suto zastawionych stołach w najdroższych restauracjach“,

Chodzi o skaptowanie jakiegoś

„jednego czy drugiego niższego urzędnika, który ma w swym referacie przedstawić sprawę w korzystnem dla całego konsorcjum świetle...

Czasami ta gra się udaje. Mały urzędnik przemyci swój referat i wtedy wszyscy się obłowili. A potem zaraz rozpoczynają węszyć za inną okazją, przy której możnaby się grubo obłowić.

Oto charakterystyczny obraz tych poczynań, które zostały ostatnio w jednym konkretnym wypadku zdemaskowane.

Ale, ile jest takich — smętnie zauważa „Express Poranny“ — które czekają na zdemaskowanie!“

Wystąpienie „Expressu“ o tyle jest ciekawe, że „Express“ jest organem sanacji, że więc skutkiem tego jego słowa wyglądają na — samobiczowanie!

Pogłębić studja katolicko-społeczne.

Zaczął niedawno w Płocku wychodzić pod redakcją prof. Jędrzejewskiego tygodnik katolicki dla inteligencji p. t. „Niwa“. Cechuje go wysoki poziom publicystyczny i trafność wyczuwania potrzeb katolickiego życia w Polsce. M. in. w ostatnim numerze „Niwy“ czytamy bardzo dobre uwagi prof. Jędrzejewskiego na temat obecnego kryzysu ustrojowego. Autor podkreśla potrzebę stworzenia katolickiego „ideału“ ustrojowego.

„Nie wystarczy — pisze — powiedzieć, że tym ideałom będzie państwo, boć różne są państwa; mamy państwo o strukturze sowieckiej, faszystowskiej, trzeba ten ideał skonkretyzować, podkreślić elementy, które mają stworzyć system nerwowy nowego organizmu państwowego.

Trzeba tedy zdecydować się, czy po te elementy sięgniemy do filozofji Hegla i jego z prawa lub z lewa stojących uczniów, czy też do św. Augustyna, Tomasza i do encyklik Leona XIII i Piusa XI. Albo... albo i od tej decyzji zależy, czy będziemy budowali państwo chrześcijańskie, nowoczesne „Civtas Dei“, czy też wrócimy do typów już znanych i zbankrutowanych.

Tę wizję nowoczesnego państwa chrześcijańskiego winna mieć przedewszystkiem elita katolicka, która zapali i porwie masy do pracy nad realizacją ideału“.

Następnie podkreśliwszy ubóstwo naszej publicystyki katolicko-społecznej, pisze prof. Jedrzejewski:

„Do tej pracy konstrukcyjnej winni stanąć przedewszystkiem katolicy: działacze społeczni, politycy, filozofowie, ludzie wielkiej wiary i mocy duchowej. Niech powstaną małe i narazie słabe ogniska **katolickiej kultury, czy to w postaci kół Związku inteligencji, kół studjów, specjalnych sekcyj przy różnych organizacjach katolickich**, niech rozpocznie się planowa praca nad poznaniem szeregu zagadnień, nad nawiązaniem łączności między pokrewnemi organizacjami katolickiemi zagranicą i nad propagandą tych zasad wśród najszerszych mas“.

Wystąpienie profesora Jędrzejewskiego idzie po linji wysuwanych nieraz i w naszem piśmie projektów... Czas przystąpić do pracy, do studjów. W umysłach panuje chaos. Także w umysłach katolików. A przecież encykliki papieskie i katolicka socjologja mogą im dać dojrzałą syntezę rozwiązania sprawy kryzysu! Byle tylko chcieli zaznajomić się z niemi!

Ks. Prymas wzywa do ofenzywy katolickiej.

W tegoroczną Środę Popielcową wydał ks. Prymas Hlond głęboki i aktualny list pasterski do duchowieństwa i wiernych diecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej. Przytaczamy go w ważniejszych wyjątkach.

Ks. Prymas porusza we wstępie zagadnienie kryzysu. Kryzys ten jest ogólnym. Wobec tego, „wobec rozstroju w wszystkich dzielnicach życia i wobec rozpadania się kultury wieków **nie można się tem łudzić, że skoro jakimś nieprzewidzianym sposobem poprawią się warunki rolnictwa, przemysłu i handlu, wrócą same przez się minione czasy uczciwe i dostatnie...** Ten bezład, to gmatwanie się stosunków, to rysowanie i kruszenie się ustrojów jest bankructwem bezbożnictwa wszelkiego stopnia i wszelkich rodzajów, bankructwem bezbożnictwa w etyce, bankructwem bezbożnictwa w socjologji i filozofji państwowej, bankructwem bezbożnictwa w życiu publicznem i w stosunkach międzynarodowych...

Nic wesołego nie zwiastuje brzask tego dnia, którego krwawa jutrzenka odsłania smutne niebo. „Będzie burza“. Skąd w kraje wpadnie? Którędy się przewali? Co w swym niszczycielskim pochodzie złamie i zmiecie? Kogo zniszczy a kogo oszczędzi“?

„Przy rozpływaniu się autorytetów, nawet religijnych, tylko katolicyzm zachował pełną świadomość swego powołania. Wszyscy inni poczynili już ustępstwa na rzecz naturalizmu, zdają neopogaństwu obronne okopy wiary i obyczajów i idą w służbę tego, co modne, łatwe, władne i popłatne. **Na szańcu pozostał katolicyzm. Na nim spoczął cały ciężar obrony prawa przyrodzonego, przyrodzonych praw jednostki i rodziny“.**

Stwierdziwszy, że Kościół nie bierze udziału w technicznej przebudowie ustroju, odrzuca ks. Prymas dwa fałszywe poglądy na rolę Kościoła w życiu społecznem. „Jedni — pisze — chcieliby głos Kościoła tłumikiem oportunizmu przygłuszyć, aby oszczędzać tych, „którzy zdrowej nauki nie cierpią“, a drudzy pragnęliby go zamienić w wielki obóz warowny, odgrodzony zasiekami od świata, a tem jedynie zajęty, by napady odpierać i tak poprzez burzliwe czasy ocaleć“.

Ks. Prymas stwierdza, że ten drugi pogląd utrzymuje się nawet w katolickich kołach.

„Za wiele — pisze — jest w pewnych kołach katolickich nastawienia na obronę, a za mało zrozumienia zdobywczych zadań Kościoła. Naczelnym nakazem dzisiejszej chwili jest uruchomienie powszechnej ofenzywy katolickiej.

Budzi się w katolicyźmie zapał ofenzywy, ale go jeszcze mało. Zesztywnieliśmy w twardej defenzywie ostatniego półtorawiecza. **Przyzwyczailiśmy się do nietwórczej służby w okopach**, przyczem i duch nieco przygasł, osłabła inicjatywa, ścieśniły się widnokręgi. Trzeba nam przeszkolenia własnych sił. Trzeba pod niejednym względem zmienić pogląd na cele i na sposoby pracy, a przedewszystkiem duch stężeć powinien. W łonie katolicyzmu przeprowadzić należy krucjatę życia wewnętrznego.. Znać już walkę ze stagnacją, z rutyną, z półświadomością religijną, z wszystkiem tem, co było powodem przygłuszenia, zastoju i nieczynu. Także „między siedmiu świecznikami złotymi“ strzepuje się kurz czasu i ściera się pył z ołtarzy i z ambon. **Kościół nie chce być muzeum wycofanych z użytku świętości, lecz Kościołem ducha i mocy Zielonych Świątek.**

Wkroczyliśmy w wstępny okres tego dziejowego spotkania między „Kościołem Boga żywego“ a „bóżnicą szatańską“, któremu w dziejach ogromem i doniosłością dorównywują chyba tylko zwycięskie zmagania się chrześcijaństwa z duchem pogańskiego Rzymu. Tak jak wtedy chrześcijaństwo katakomb zdobyło dusze zgangrenowanego cesarstwa i wchłonęło w siebie ludy barbarzyńskie, które to cesarstwo rozbijały, tak za dni naszych katolicyzm z okopów, w których go uwięziła wolnomularska i laicka przemoc wieku ubiegłego, podbijać będzie spoganiałą duszę Europy, a wkońcu duchem Chrystusowym ujarzmi i na **modlitwę przed ołtarze Pańskie powiedzie te ruchy, które obecnie walą w rozkołataną budowę społeczeństwa“.**

Następnie przechodzi Ks. Prymas do stosunków w Polsce... **Czy Polsce potrzebna „ofenzywa katolicka“?** „Czy jest w Polsce bezbożnictwo“? Z przykrością konstatuje Ks. Prymas, że, niestety, jest. „Na szczęście nie masowy to ruch. Ale chociaż nie „wielu ich chodzi“, znaczą się jednak w kraju ich wpływy. Jeszcze się w pewnej mierze ukrywają i ukrywają swe istotne zamiary, ale poczynają sobie coraz śmielej i coraz mniej się krępują. **Już i w samo południe kąkol w pszenicę sieją.** Coraz mniej pseudonimów w ich pismach. Już się przyłączyli do międzynarodowych organizacyj bezbożniczych i weszli w ich zarządy. Na kongresach światowych uchwalają z wolnomyślicielami całego świata bezwzględną walkę z wiarą, wzmożenie propagandy antyreligijnej i organizowanie masowych wystąpień z Kościoła. W kraju przeprowadzają te uchwały. **Ustawicznemi zamachami na sumienie stępiają zmysł etyczny narodu.** Pogłębiają kryzys moralny i deprawują duszę polską przez oswajanie opinji publicznej z wszelką nieobyczajnością. Laicyzują całe życie. **Uderzają w katolicyzm, a popierają sekty“.**

„Kościół — **oświadcza Ks. Prymas** — nie zmarnował pierwszych dwunastu lat swobody ojczyzny. Nie wiem, czy który inny naród dokonał w tym czasie podobnej organizacyjnej rozbudowy Kościoła i takiego pogłębienia swego życia religijnego. Szkody, które komunizm i bezbożnictwo wyrządziły wierze, są małe wobec postępu i zdobyczy katolicyzmu. Mimo to daleko nam jeszcze do pełni ducha i hartu katolickiego“.

Następuje gorące wezwanie duchowieństwa do ofiar, do gorliwości w świętości, — świeckich do kultywowania życia nadprzyrodzonego, wszystkich katolików do zjednoczenia.

„**Musimy** — kończy Ks. Prymas — **ruszyć** wszyscy. Nie czas na wygodę i nieczynność. Ruszyć muszą młodzi i starzy, mężczyźni, kobiety, jednostki, rodziny, parafie. Ruszyć muszą bractwa, które zamarły, jeżeli nie krzeszą ducha apostolskiego. Ruszyć muszą trzecie zakony w duchu serafickim Biedaczka z Asyżu. Ruszyć muszą sodalicje, wierne rycerskiej służbie marjańskiej. Ruszyć muszą organizacje katolickie, bo od tego noszą swe zaszczytne miano. Ruszy Akcja Katolicka, jako Chrystusowa armja linjowa. Ruszą politycy, senatorowie, posłowie, profesorowie, nauczyciele, pisarze. literaci, rolnicy, robotnicy, wszystkie zawody“.

Piękny ten list kończy Ks. Prymas udzieleniem błogosławieństwa arcypasterskiego duchowieństwu i wiernym.

Burzliwe sceny w Sejmie.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu znajdował się szereg wniosków opozycji. poruszających najrozmaitsze sprawy z naszych stosunków politycznych. Ponieważ druki z treścią wniosków rozdane zostały na krótko przed posiedzeniem, poseł Ciołkosz na podstawie art. 21 regulaminu prosił o zdjęcie z porządku dziennego punktów od 11 do 15, zawierających właśnie sprawozdanie z owych wniosków. Sprzeciwił się temu jednak marsz. Świtalski.

Najpierw przystąpiono do wniosków, dotyczących sprawozdań z procesu brzeskiego.

W imieniu komisji administracyjnej pos. Pacholczyk (BB) przedstawił sprawozdanie o dwóch wnioskach PPS. w sprawie konfiskaty aktu oskarżenia i niektórych ustępów publicznej rozprawy z procesu brzeskiego oraz o konfiskatach dokonanych w Warszawie i Lwowie sprawozdań z procesu brzeskiego i za przedruk aktu oskarżenia. Mówca oświadcza, że skonfiskowane przemówienia z procesu brzeskiego były niezgodne z jego przebiegiem i konfiskaty te w większości wypadków sąd zatwierdził.

W innych wypadkach szło o przedruk aktu oskarżenia. odbiegającego od dosłownego tekstu i dowolne przerobienie go przez autorów.

Pos. Trąmpczyński zaatakował rząd, że zabiera się do niezależności sądów, działając na sędziów z jednej strony postrachem, a z drugiej awansem. Naciskowi uległa tylko drobna część sędziów, ale to według mowcy. wystarcza do rozstrzygnięcia pewnych spraw politycznych po myśli rządu. Kiedy pos. Trąmpczyński mówi. że głównym środkiem zamydlenia oczu opinji jest chwytanie prasy za gardło, na ławach BB. wybucha wielka wrzawa.

Pos. Trąmpczyński przypomina sprawę dekretu prasowego i cytuje szereg przykładów z praktyki konfiskacyjnej. Następnie mówi: Jedynym skutkiem takich praktyk będzie coraz większa nienawiść w społeczeństwie. Jeśli tak dalej pójdzie, to jedyną odpowiedzią będzie powstanie prasy podziemnej, która naszym dygnitarzom da się bardzo we znaki.

Po tych słowach następuje na ławach BB wielka wrzawa i podniecenie. Sceny te według djarjusza, miały przebieg następujący: Odzywały się głosy: „To jest pańska praworządność! Pan chce, by całą Polskę zalała fala nienawiści“.

Marszałek dzwoni i wzywa do spokoju. W pewnej chwili pos. Babski woła: „Gdzie marszałek“ i krytykuje zarządzenie marszałka, za co zostaje przywołany do porządku z zapisaniem do protokołu. Pos. Róg bijąc pięścią w pulpit woła: „To jest skandal!“ Marszałek przywołuje go do porządku z zapisaniem do protokułu.

Pos. Rybarski podniecony namawia Trąmpczyńskiego, ażeby zszedł z trybuny. Wrzawa i różne okrzyki trwają w dalszym ciągu.

W ciągu tych zajść marszałek przywołał do porządku jeszcze następujących członków. Rybarskiego, Stahla ,Gosiewskiego, Jana Noska, Paca, Krzciuka i Morwiła.

Następnie prawica i lewica wychodzą z sali, przyczem lewica śpiewa: „Gdy naród do boju..“

Po przerwie pos. dr. Duch referuje wnioski klubów opozycyjnych z powodu nadużyć wyborczych zarówno przy wyborach w r. 1930, jak i podczas wyborów uzupełniających w okręgu przemyskim. Kluby te domagają się na podstawie art. 34 konstytucji zwołania nadzwyczajnej komisji dla zbadania nadużyć politycznych i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Mowca odpiera zarzuty zawarte w poszczególnych wnioskach stwierdzając, że w każdym wypadku domniemanego nadużycia przysługują według ustaw środki prawne w drodze dyscyplinarnej przez zwrócenie się do prokuratury i złożenia protestu do Sądu Najwyższego. Wszystkie te środki były stosowane lub stoją otwarte. Gdyby rząd chciał dopuścić się tych nadużyć, o jakie jest pomawiany, wybory wypadłyby znacznie gorzej dla opozycji niż w rzeczywistości.

Następnie pos. Zabajkiewicz (Ukr.) oświadcza, że klub jego solidaryzuje się ze stronnictwami, które opuściły salę i składa do rąk marszałka wniosek, aby wobec wytworzonej sytuacji ze względu na wagę sprawy odroczył dyskusję nad wnioskami w sprawie protestów wyborczych na dzień jutrzejszy. Po tem oświadczeniu członkowie klubu ukraińskiego również demonstracyjnie opuszczają salę.

Marszałek: Do apelu pańskiego zastosować się nie mogę.

Jak było do przewidzenia, wszystkie wnioski opozycji zostały odrzucone przez B. B.

Przeciwko Polsce.

Korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego“ streszcza drugi artykuł p. Pfeiffra, wpływowego publicysty obozu radykalnego we Francji, przemawiającego ponownie za koniecznością poddania rewizji francuskiej polityki zagranicznej wobec Polski i Małej Ententy.

Tym razem artykuł ukazał się w dodatku politycznym wpływowego organu finansowego „Le Capital“.

Zdaniem autora, Pomorze, to główna i najważniejsza przeszkoda na drodze do porozumienia francusko-niemieckiego, tak samo jak Jugosławja przeszkadza zbliżeniu francusko-włoskiemu.

Pfeiffer dopuszcza myśl ataku nacjonalistów niemieckich na Pomorze, ale nie wyłącza możliwości, że Polska zajmie prewencyjnie Prusy Wschodnie („que la Pologne envahisse preventivement la Prusse Orientale“) zaraz po dojściu do władzy Hitlera.

Zresztą — powiada — nietylko Niemcy mają pretensję do Polski. gdyż Rosja również nie zgodziła się na przyznanie jej Małopolski wschodniej.

Najciekawszem jest, że na poparcie swych tez autor powołuje się nietylko na Bainville'a, znanego wprawdzie ze swej nieżyczliwości dla małych państw, ale wcale nie dla Polski, lecz cytuje także oryginalne zdanie Caillaux, że samo życie przoduje prawu „la vie prime le droit“.

———ooo———

Min. Piłsudski jedzie do Palestyny?

„Nowy Dziennik“ donosi:

Przed paru dniami donieśliśmy o zamierzonym wyjeździe p. marszałka Piłsudskiego do Rumunji. Krążą pogłoski, że p. marszałek Piłsudski wyjedzie następnie z Konstanzy na polskim statku „Niemen“ do Palestyny. Statek ten wyruszył już z Gdyni.

Na ziemiach Rzplitej.

Chcą odsiedzieć karę za p. Kiernika.

Redakcja „Piasta“ otrzymała z powiatu bocheńskiego pismo podpisane przez 30 włościan, którzy oświadczają, że pragnęliby odsiedzieć karę wymierzoną pos. Kiernikowi w procesie „brzeskim“. Pismo kończy się tak: „Niech władza nie sprzeciwia się stanąć u drzwi klucznika, Bo my odcierpieć chcemy karę za pos. Dr. Kiernika“.

Tajne gorzelnie we wschod. Małopolsce

Onegdaj w nocy lotna brygada dla zwalczania tajnego gorzelnictwa wykryła 4 tajne gorzelnie w Orzechowczyku, a jedną w Podkamieniu. Ostatnio starszy posterunkowy Sarnecki skonfiskował kilka litrów samogonki u Marji Hańczyruk w Litowiskach. Skonfiskowaną samogonkę usiłowała Hańczyruk odebrać od posterunkowego przyczem ukąsiła go w prawą rękę.

Z Polski na odsiecz Szanghajowi.

Wśród bezrobotnych w Piotrkowie i okolicy uwija się jakiś osobnik, który przedstawia się za uprawnionego przez rząd chiński do werbowania Polaków do armji szanghajskiej w celu wypędzenia z kraju Japończyków.

Oszust opowiada o wielkich nagrodach czekających ochotników, przyrzeka **olbrzymie żołdy i opowiada cuda o krajach Dalekiego Wschodu.** Znajduje on szczególnie posłuch wśród młodych ludzi, pozbawionych pracy, którym uśmiechają się przygody w nieznanych krajach. Osobnik sporządza listy nowozaciężnych wojaków i obiecuje przyjść jeszcze po pewnym czasie.

„Agentem chińskim“, który niewątpliwie planuje jakieś masowe oszustwo, zajęły się władze policyjne.

——oo——

GEN. JÓZEF HALLER W POZNANIU. W ub. niedzielę odbył się w Poznaniu walny zjazd Oddziału Wlkp. Związku Harcerstwa Polskiego. Po Mszy św., odprawionej w kościele farnym, dokonał otwarcia zjazdu w auli miejskiej Szkoły Handlowej przewodniczący zjazdu gen. Józef Haller. Do prezydjum wybrano jako przewodniczącego harcmistrza Maresza, a jako zastępców Wierzejewskiego i Grzymałowskiego. Następnie wygłoszono szereg przemówień i referatów, poczem przyjęto wniosek w sprawie zorganizowania funduszu na rzecz budowy pomnika dla poległych harcerzy.

ZAMIEĆ NA WILEŃSZCZYŹNIE. Na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej szalała w nocy z niedzieli na poniedziałek silna zamieć śnieżna. Linje kolejowe zostały zasypane śniegiem, wobec czego dyrekcja skierowała na najbardziej zagrożone odcinki **brygady robotnicze z pługami.** Dzięki temu zarządzeniu zdołano dość szybko masy śniegu usunąć i linje uprzątnąć. Mimo to kilka pociągów przyszło ze znacznem opóźnieniem, m. in. pociąg z Warszawy przybył z półtoragodzinnem opóźnieniem.

6 CIOSÓW NOŻEM W PIERŚ ŻONY. Iwan Łabańciów z Mraznicy, pow. Drohobycz, usiłował dokonać morderstwa na swej żonie Herminie, zadając jej 5 ran sztyletem w pierś. **Ciężko ranną przewieziono do szpitala powszechnego w Drohobyczu.** Tłem niesnaski rodzinne. Sprawca został aresztowany.

——:o:——

Kronika stryjska.

Zawody narciarskie w Stryju. Za inicjatywą p. Harmaty, prezesa tutejszego Twa Tatrzańskiego urządzono w Stryju w niedzielę 21 bm. zawody narciarskie — bieg płaski — do których stanęli zawodnicy w liczbie 50-ciu z całego wojew. Stanisławowskiego. Trasa biegu wynosiła tam i z powrotem 16 km. w terenie urozmaiconym przeszkodami, w kierunku miejscowości Strzałków. Zawody podzielono na dwa biegi — juniorów przeważnie studentów szkół średnich i seniorów — wytrawnych zawodników. I-szą nagrodę biegu juniorów otrzymał Wurm, student VI kl. tut. Gimnazjum, zaś I-szą seniorów kpl 53 p. s. k. Michna rodem z Zakopanego. Po ukończeniu biegów wygłosił do zawodników przemowę starosta stryjski, poczem rozdał im odpowiednie nagrody. Tego rodzaju impreza, urządzona poraz pierwszy w Stryju, wzbudziła bardzo duże zainteresowanie.

Akademja morska. Stronnictwo Narodowe „Koło Młodych“ urządziło za staraniem p. inż. Lenartowicza w dniu 21 bm. w sali Sokoła w Stryju uroczystą „Akademję morską“. Akademję zagaił tutejszy akademik Chudzio, poczem okolicznościowy referat wygłosił p. Rojek — prezes Bratniej Pomocy ze Lwowa — podkreślając w przystępnych słowach historyczne dzieje i znaczenie Pomorza dla Polski. Dalszy program obejmował następujące punkty: deklamacja „Młodzi“ przez akademika Jaworskiego, — Duet fortep. „Gdybym był królem“ — odegrana bardzo udatnie przez akademika Kubrychta i p. Hordłównę, deklamacja „Powitanie Bałtyku“ wygłoszona ze swadą przez akad. p. Jaremkównę oraz solo wiolonczelowe „Chauson triste“ wykonane artystycznie przez słuchaczkę uniw. p. Drobicka ze Lwowa. — Na zakończenie ukazał się przepiękny i podniosły żywy obraz „Zaślubienie Wisły z Bałtykiem“. Wszystkie punkty programu nagrodzone zostały przez słuchaczy brawami. Podnieść należy patrjotyczny zespół tut. młodz. akadem. która nie opuszcza żadnej sposobności, by podkreślić swe religijno-narodowe stanowisko.

WALNE ZEBRANIE T. S. L. W dniu 21 bm. odbyło się w Stryju w sali Rady Powiat. roczne walne zebranie tut. T. S. L. przy udziale licznie zebranej publiczności. Przygotowany zamach sanatorów na opanowanie tej placówki, dzięki zdecydowanemu stanowisku tut. społeczeństwa — nie udał się. Zarząd T. S. L. pozostał w tych samych rękach z prezesem adw. dr. Muszyńskim na czele.

Jak w „Weselu“...

Piszą nam z Warszawy.

Mówią, że dnia 22 marca nastąpi zamknięcie sesji budżetowej parlamentu. Właściwie mogłoby nastąpić szybciej: senat przystępuje dnia 29 b. m. do rozpraw budżetowych które będą zakończone do 5 marca, a na poprawki senackie w sejmie starczyłoby parę dni. Jednakże budżet jest dla sesji kwestją drugorzędną, gdy najważniejsze są sprawy inne, które dopiero są wykończane przez komisję i wejdą na plenum sejmu.

Do takich spraw należą: dwie ustawy o ustroju szkolnym i szkołach prywatnych, które mają całkowicie przeobrazić psychikę polską, jak to zapowiedział wiceminister oświaty, p. Kazimierz Pieracki; tu należy ustawa o zgromadzeniach, utrudniająca w najwyższym stopniu prawo zrzeszania się i pogarszająca niebywale stan dotychczasowy; tu przychodzi jeszcze nowelizacja ustawy emerytalnej, przyczem ze zdumieniem dowiadujemy się, że udzielanie emerytur pracownikom państwowym czy też dawnym pracownikom państw zaborczych, jest ze strony skarbu aktem... charytatywnym; tu przyjdzie wreszcie nowelizacja ustawy o pomocy bezrobotnym i inwalidom, a przy motywacji tych przedłożeń znowu usłyszymy jakieś specjalne uzasadnienia.

O ustawie samorządowej jakoś teraz mówi się mniej. Bodajże pozostanie mało czasu, żeby ją w obecnej sesji przeprowadzić. Zresztą, pocóżby gwałtownie forsowano projekt rządowy, nadający przedłużenie samorządom w dzielnicy zachodniej okresu obecnej ich kadencji? W środę został odesłany do komisji, a już w poniedziałek będzie przyjęty przez sejm.

Wszelkie argumenty, przedstawiane w dyskusji, są bezprzedmiotowe. Zdarzyło się podczas debat nad projektem ustawy o zgromadzeniach, że podczas rozpraw nawet przedstawiciele klubu B. B. podzielali zastrzeżenia, podnoszone ze strony mówców opozycyjnych. Kiedy jednak przedstawiciel rządu wypowiedział się przeciwko poprawkom, to w głosowaniu B. B. posłusznie i karnie uchwalała wszystko wedle żądania i rozkazu.

Stłacza się wszystkie ważniejsze i drażliwsze projekty razem. Jest to znana metoda, stosowana w obecnym sejmie. Tak było np. ze sprawą brzeską, tak było z ratyfikacją układów niemieckich. Na poniedziałkowe posiedzenie wepchnięto szereg spraw, budzących dyskusję, jak np. sądy doraźne, konfiskaty, zgromadzenia poselskie, nadużycia wyborcze, przedłużenie kadencji samorządów w Poznańskiem i na Pomorzu i t. p. — żeby z jednej strony zmęczyć opozycję, z drugiej — żeby zagadnienia te ginęły w opinji publicznej.

Zachodzą niekiedy śmieszne niespodzianki. Tak jest np. z projektem emerytalnym. Wywołał on silne wrzenie wśród emerytów i urzędników, gdyż pogarsza stan obecny dotkliwie. Ustawa ta została pogorszona już przed rokiem, na poprzedniej sesji. Teraz dotknie boleśnie emerytów i pracowników państwowych, którym pobory zostaną zmniejszone. Wiadomo, jak sfery urzędnicze odnosiły się do B. B. przy ostatnich wyborach. Szereg posłów w B. B. wszedł do sejmu i senatu z ich ramienia i one tworzą t. zw. grupę pracowniczą. Znaleźli się wszyscy teraz w położeniu fatalnem i starają się choć odrobinę bronić swej pozycji wobec mas urzędniczych. Starają się stworzyć bodaj pozory swej niezależności. Starają się przeciwstawiać woli swoich przodowników i kierowników. Ale gdy przyjdzie do głosowania, to nie znajdzie żaden z nich w sobie siły, żeby umieć wyciągnąć konsekwencje...

Tosamo będzie i z inwalidami. Podobnie będzie i z grupą robotniczą, gdy przyjdzie obcięcie zasiłków dla bezrobotnych...

Jest w tem wszystkiem jakaś przedziwna determinacja. Jakżeż to przypomina ostatnią scenę „Wesela“? Wszyscy są opanowani jakimś czarem, uśpieni, pozbawieni woli, obracają się jak automaty. Tylko Chochoł gra monotonnie. Wszelkie zawołania opozycji, że pieje kur, że idziemy grać w przyszłość, nie potrafią ich z letargu złowieszczego przebudzić...

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na marzec

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Nowi kardynałowie?

PAT donosi, że według niepotwierdzonych wiadomości, w końcu marca ma być zwołany tajny konsystorz, na którym Ojciec święty wobec znacznej ilości wakansów w Świętem Kolegjum, podniesie do godności kardynałów wielu wybitnych dostojników Kościoła. — W trzy dni po konsystorzu tajnym odbędzie się konsystorz publiczny w bazylice św. Piotra, gdyż Aula Błogosławieństw jest obecnie odrestaurowywana.

Nowy uniwersytet w Rzymie.

Rada ministrów we Włoszech postanowiła zbudować olbrzymie gmachy dla uniwersytetu państwowego w Rzymie, któryby stanął w pobliżu bazyliki św. Wawrzyńca. W okolicy uniwersytetu **powstałaby nowa dzielnica studencka na wzór Quartier Latin w Paryżu.** W tym celu ma być utworzone konsorcjum, które ma zrealizować ten projekt rządowy.

Międzynarodowa praca o „Rerum Novarum“

Dyrektor katolickiego uniwersytetu w Medjolanie, p. Gomolli, podjął się ciekawego wydawnictwa, poświęconego 40-leciu encykliki „Rerum Novarum“. W publikacji tej, wydawanej staraniem katolickiego uniwersytetu w Medjolanie i medjolańskiej Unji katolickiej nauk społecznych, umieszczony zostanie cały szereg **prac pióra najznakomitszych pisarzy katolickich Włoch, Francji, Ameryki, Anglji, Austrji, Niemiec, Belgji, Hiszpanji i Irlandji.** Dzieło otwierać będzie imię Papieża Piusa XI, poczem podany będzie tekst encykliki „Quadragesimo Anno“, jako najbardziej zasadniczego komentarza i uzupełnienia wielkiej encykliki Leona XIII. (KAP).

Nowy warunek Dunikowskiego.

Dunikowski po zbadaniu wręczonego mu kwestjonarjusza, oświadczył sędziemu Ordonneau, że uczyni zadość życzeniu sędziego i urzędowych ekspertów z pewnemi jednak zastrzeżeniami. Przedewszystkiem Dunikowski pragnie, ażeby rurka, zawierająca główny pierwiastek radjoaktywny, który stanowi jego sekret, **nie była poddawana żadnej analizie.**

Zastrzeżenie to wywołało konsternację wśród rzeczoznawców, którzy po krótkiej naradzie oznajmili, że w podobnych warunkach wstrzymują się chwilowo z decyzją. Eksperci zbiorą się **raz jeszcze celem zbadania sytuacji, która się wytworzyła obecnie wobec nowej deklaracji Dunikowskiego** i udzielą odpowiedzi sędziemu Ordonneau w ciągu przyszłego tygodnia.

Zamiast rekordu... śmierć.

W pobliżu Marsylji dostrzeżono na wysokości 20 m. samolot, który w pewnej chwili stracił równowagę i spadł na ziemię. Obecni na miejscu wypadku wydobyli z pod rozbitego samolotu pilota **ze zdruzgotaną czaszką,** dającego jeszcze oznaki życia, który po przewiezieniu do szpitala zmarł. Jak się okazało jest to irlandzki lotnik **Ludwik Scally,** który o g. 11.30 wystartował na jednopłatowcu z lotniska Le Bourget **z zamiarem dokonania lotu nad Morzem Śródziemnem.**

ORIENT-EXPRESS UGRZĄZŁ W ŚNIEGU. Donoszą z Sofji, że z powodu wielkich zamieci śnieżnych, nie mógł pociąg Orient-Express, który przybył do Sofji, ruszyć w dalszą drogę do Konstantynopola. Pociąg zawrócił z powrotem z Sofji do Paryża.

Z całego świata.

Bojkot antyjapoński w Stanach Zjedn.

W Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się żywa akcja za przeprowadzeniem bojkotu towarów japońskich; na czele tej akcji **stanęli profesorowie uniwersytetu w Harward.** Do prezydenta Hoover'a wpłynęła już nawet petycja podpisana przez prezesa rady administracyjnej uniwersytetu Harward, L. D. Lowell'a, w której podpisani proszą prezydenta o zawiadomienie Ligi Narodów, iż Stany Zjednoczone przyłączą się do każdej akcji natury gospodarczej w celu wywarcia presji na Japonię i przywrócenia na Dalekim Wschodzie status quo.

W BERLINIE ROZPOCZĄŁ SIĘ DZIKI STRAJK PIWNY w małych piwiarniach. Strajkujący szynkarze stworzyli własne biuro strajkowe, zaopatrując uczestników strajku w odpowiednie plakaty i ulotki oraz kontrolując dowóz piwa do poszczególnych szynków.

Sto lat serbskiej książki.

Ferman Wysokiej Porty w r. 1832 pozwolił Serbom urządzić własną drukarnię państwową — Drżavną Sztamparję. Mieli ją Serbowie naprzód w Beogradzie, potem w Kragujevcu. Z powrotem dworu książęcego, wróciła i drukarnia do Beogradu i to już na stałe.

Aby uczcić stulecie tłoczni państwowej, mającej piękną kartę w dziejach kultury serbskiej i południowosłowiańskiej, towarzystwo „Cvijeta Zuzović“ urządziło w swoim Pawilonie Artystycznym na Małym Kalemegdacie retrospektywną wystawą książki serbskiej.

Poszczególni wydawcy wyłożyli w wielkiej sali swe wydawnictwa, a w mniejszej zgromadzono stare publikacje i stare obrazy. Z wystawą złączony był cykl naukowych odczytów około tematu: stulecie serbskiej książki, n. p. prof. uniw. **Belića** o drukarniach serbskich i ich historji, **Vujića** o literaturze w XIX w., **Bogdanovića** o czytelnikach z przed stu lat.

Kulturalnym wabikiem na wystawy była jeszcze loterja książkowa. Dochód z niej ma zasilić fundusz literatów. Bilet loteryjny 10 dinarów, a za tę cenę można było wygrać: 1) bibljotekę **51 dzieł** wybitniejszych pisarzy narodowych, wartości 5100 din., 2) egzemplarz Stanojeviczowej **„Narodnej Enciklopediji“**, ceniony na 1600 din., 3) komplet dzieł najpopularniejszego dziś literata dramaturga serbskiego Bronisława **Nuszića** w cenie 1000 din.

Z Beogradem święcił kulturalną rocznicę i Szabac (nad Sawą), który ma drugą w Serbji co do starości czytelnię publiczną miejską (Varoszska kujiżnica i czitavnica) — pierwsza powstała w Beogradzie (1845 r.). I tutaj urządzono wystawę książkową. Z prywatnych księgozbiorów przyniesiono na wystawę aż setkę cennych dzieł w pierwodrukach.

Istotnie pięknie i godnie obchodzili Serbowie stulecie swej drukarni i związanej z nią nowej literatury rodzimej. A trzeba dodać, że i w dawniejszych wiekach mieli Serbowie drukarnie swoje n. p. w XVI w Wenecji, przeniesioną później do Cetynja w Czarnogórze, tłocznię w Dubrovniku i klasztorze w Goraždu, wreszcie i w państwie Habsburskiem w Wiedniu, potem w Budapeszcie, a wreszcie w Nowym Sadzie. Lecz ta państwowa jest im dzisiaj najcenniejsza. Pol.

Ruch wydawniczy.

Lutowy zeszyt miesięcznika „Ateneum Kapłańskie“ (Włocławek, Sem. Duch.) zawiera dalszy ciąg rozprawy Ks. Arcbp. Teodorowicza „Zjawiska mistyczne i ich tłumaczenie“ będącej odpowiedzią na dzieło Ks. Siwka o Teresie Neumann, stygmatyczce z Konnersreuth. Ks. A. Bukowski, ogłasza artykuł p. t.: „Najbardziej aktualny dogmat eschatologiczny“ (Śmierć kresem pielgrzymstwa człowieka); Br. Nowicka omawia „Kościelne stanowisko arcybiskupów Gnieźnieńskich w wieku XIV.“ W dziale spraw pasterskich poruszono ciekawe zagadnienie dotyczące pracy duszpasterskiej w dobiee kryzysu. (Ks. Dr. I. Bobicz); „Kuźnia Akcji Katolickiej“ — rekolekcje zamknięte (Ks. S. W.); Duszpasterstwo a bezrobotni (S.) i wiele innych. W przeglądzie życia religijno-kościelnego jest dokończenie rozprawy Ks. Dr. K. Wilka. „Hagiografja metodycznie ujęta; omówienie enc. „Lux veritatis“ na zakończenie jubileuszu Soboru Efes. (Ks. E. Grzymała.) Z powodu 50-lecia Międzynarodowych Kongresów Euchar. (1881—1931) kilka danych historycznych podał Ks. S W. Nadto znajdujemy tu porównawcze omówienie pracy stowarzyszeń młodzieży katolickiej w Polsce i we Francji (W. S.) W przeglądzie naukowym O. Dr. Hoemdeker omawia Konstytucję Ap. o wyższych studjach kościelnych. Wśród recenzyj ważniejsze dotyczą prac Księży: Siwka, Żychlińskiego, Kłosa, Sobaldowskiego. Pokłosie literackie (Kisielewski, Muron, F. Goetel, Fl. Barclay, Wybranowski, Przyborowski, Jeleńska i i.) W opracowaniu Ks. Dr. W. Niemca, i dodatek bibl. kończy bogata treść.

Kino.

Z kin krakowskich.

APOLLO. „Cham“. Trzeci zkolei film polski, jaki ukazał się w bieżącym sezonie w Krakowie, odznacza się przedewszystkiem tem, że dochowano w nim idei a także zasadniczego biegu akcji znanej powieści Elizy Orzeszkowej. Scenarjusz „Chama“ opracował prof. dr. M. Szyjkowski, a wyreżyserował go J. Nowina Przybylski, czyniąc zeń 100-procentowy dźwiękowiec, w którym sceny mówione i śpiewane nie są — jak się to zbyt często w polskich filmach praktykuje — wkładkami, lecz integralną częścią całości, wynikającą z akcji i są z nią silnie związane. Jedynym większym odskokiem od powieści jest to, że akcję, ze względów zarówno kolorystycznych, jak i propagandowych, przeniesiono z szarego, nadniemeńskiego tła powieści Orzeszkowej, w centrum najpiękniejszego bodaj folkloru polskiego — w Łowickie. Muzyczną oprawę filmu skomponował prof. J. Maklakiewicz. Aktorzy z Krystyną Ankwicz i Mieczysławem Cybulskim na czele spisali się dzielnie. Wspaniałe zdjęcia, uwypuklające kontrast tła wsi i miasta, dopełniają zajmującej i godnej obejrzenia, całości.

WANDA. „Nad ranem“. Amerykanie osnuli ten film na tle utworu niedawno zmarłego, Artura Schnitzlera pt. „Gra o brzasku“. Pod wpływem dobrej reżyserji i gry całego zespołu dramat ten nabrał kolorytu nowoczesności, mimo, że akcja toczy się w oficerskiem środowisku przedwojennego Wiednia. Główną rolę porucznika kreuje Ramon Novarro, sympatyczny i ujmujący, jak w każdym z swych filmów. Partnerką jego jest tym razem Helena Chandler, pełna uroku i kobiecego powabu. Najładniejszemi momentami są dwie przeciwstawione sobie sceny, rozgrywające się nad ranem. Stąd nazwa tego filmu, który wywiera miłe wrażenie.

UCIECHA. „Klątwa rodu mandarynów“ jest filmem niezwykle frapującym i bardzo chętnie oglądanym przez amatorów silnych wrażeń. Specjalnie napisany dla słynnej chińskiej tragiczki, Anny May Wong, scenarjusz przykuwa uwagę widzów, którzy z zapartym oddechem śledzą losy nieszczęśliwej Chinki, której obowiązkiem, w myśl okrutnej tradycji rodowej, jest zamordowanie młodego Anglika. Jednak ona kocha tego człowieka i dlatego ginie tragiczną śmiercią. Drugim egzotycznym bohaterem „Klątwy rodu mandarynów“ jest dawno niewidziany lecz niezapomniany artysta japoński, Sessue Hayakawa, którego największym tryumfem była przed kilkoma laty rola oficera marynarki japońskiej w słynnym filmie „Bitwa pod Cusima“. Ta niezrównana para żółtych artystów daje koncert gry inteligentnej i skupionej. Film wyreżyserował bardzo starannie i efektownie, Lloyd Corrigan.

SZTUKA. „Igranie z miłością“ należy do serji filmów francuskich, wyprodukowanych przez „Paramount“ a przystrojonych melodyjną piosenką „Delphine“, w interpretacji „gwiazdy“ paryskich teatrzyków bulwarowych, powabnej i pełnej wdzięku, Klary Tambour. Całość, jako typowa, lekka komedja paryska, zręcznie przetransponowana na film ze sztuki scenicznej H. Bahra pt. „Koncert“, odznacza się dobrem wykonaniem technicznem, umiejętną reżyserją i składną grą czołowej czwórki aktorskiej pod przewodnictwem zawsze uśmiechniętego, Henryka Garat'a i czarującej pięknym głosem, Alicji Cocea.

ŚWIT. „Ludzie areny“ nie mają nic wspólnego z głośną powieścią francuskiego pisarza. H. Montherlant'a. Oryginalny tytuł filmu brzmi **„Cyrkowcy“** i w nim już kryje się część powodzenia tego dobrego, sensacyjnego dramatu, w którym, obok scen silnie emocjonujących, występują momenty humorystyczne, przeplecione produkcjami ekwilibrystów cyrkowych. Jak zwykle w tego rodzaju filmach decydującym czynnikiem jest zwycięstwo sprawiedliwości, której nieubłagana ręka dosięga „czarny charakter“ i jego wspólników. W pogodnem zakończeniu filmu znajdujemy przeto szczęśliwą parę nowożeńców i scenę ślubu. (A.)

Sport.

Akademickie zawody narciarskie w Zakopanem.

Na Hali Gąsienicowej odbyły się biegi zjazdowe, zorganizowane przez Krakowski AZS. Trasa prowadziła z Suchej Przełęczy do schroniska na Hali. Zwyciężył Maurizio przed Bośniackim.

Na tej samej trasie odbyły się międzyklubowe zawody narciarskie przy udziale 22 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Władysław Czech w czasie 3:18, przed Gąsienicą Marcinkowskim 3:36.

Mistrzostwa ogólno-akademickie odbyły się na dwóch odcinkach ze Suchej Przełęczy do Hali. Zwyciężył Głodkiewicz (KTN) w czasie 9:02.

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej i szybkiej.

W Zakopanem odbył się również bieg narciarski na 30 klm. Zwyciężył: 1) Berych — (SNPTT) w czasie 2:33:54.

W Zakopanem rozegrane zostały dwudniowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej pań, panów i parami, przy udziale rekordowej liczby zawodników i zawodniczek.

W jeździe pań mistrzostwo Polski zdobyła **Popowicz (Śl. Tow. Łyżw.)** przed Śniadecką (Warsz. Tow. Łyżw.) i Cukiertówną (WTŁ).

W jeździe panów mistrzostwo utrzymał **Iwasiewicz (Warsz. T. Ł.)** przed Staniszewskim (WTŁ).

W jeździe parami bezapelacyjne i jednomyślne zwycięstwo odniosła poraz siódmy z rzędu para lwowska **Bilorówna i Kowalski** — (LTŁ).

Poza konkursem 11-letnia Stefcia Kalusiówna i jej 13-letni brat Erwin zademonstrowali szereg ewolucji. Dziecięca ta para wykazała duże zdolności. Poziom ich jazdy był bardzo wysoki.

W tych samych dniach odbyły się w Warszawie mistrzostwa łyżwiarskie Polski w jeździe szybkiej.

Mistrzostwo panów zdobył Kalbarczyk (ponownie). **który wygrał wszystkie biegi z wyjątkiem 1500 mtr.** W zawodach pań tryumfowała mistrzyni świata Nehringowa.

Sensację przyniósł bieg na 1500 mtr., w którym pierwsze miejsce zajął Michalak przed Kalbarczykiem. Warto jednak zaznaczyć, że był to drugi start, gdyż w pierwszym zwyciężył Kalbarczyk, ale z powodu przekroczenia przez niego toru bieg został powtórzony.

Organizacja zawodów bardzo słaba.

Humor

ROZTARGNIONY.

Profesor: Ach Boże! Ukradziono mi złotą papierośnicę!...

Żona: Jakto, nie poczułeś obcej ręki w kieszeni?

Profesor: Ach, tak, racja... Ale myślałem, że to moja ręka!

Polacy w Chinach.

W Chinach żyje wielu Polaków. Nie brak ich w Szanghaju, Tjensinie, w Mongolji, w Mukdenie, w Port-Arturze, w Pejpinie — słowem wszędzie, gdzie są większe skupienia ludności. Najwięcej naszych rodaków przebywa w Mandżurji. Nic dziwnego. Graniczy ona bezpośrednio z Rosją, skąd przekradali się zesłańcy z Kamczatki, Sachalinu i z okolic nadamurskich. Nowa fala robotników, inżynierów i urzędników przybyła w latach 1896—1898 a więc w czasie budowy kolei transmandżurskiej noszącej oficjalną nazwę „Dalnie—Wastoczno—Kitajskaja—Zleznaja—Daroga“. Pierwsze początki dzisiejszemu, europejskiemu Charbinowi dał w 1898 r. Polak inż. Adam Szydłowski. Do Mandżurji wkońcu, po przewrocie bolszewickim schronili się Polacy, uciekinierzy przed czerwonym terrorem. Po powstaniu państwa polskiego, pierwszy oficjalny kontakt został nawiązany w 1920 r. przez przybycie Wysokiego Komisarza, p. Targowskiego. Po wojnie światowej nasi rodacy na Dalekim Wschodzie przystąpili energicznie do zorganizowania życia polskiego. Charbin stał się siedzibą wikarjusza apostolskiego, Polaka O. Gerarda **Piotrowskiego**. W szkole polskiej im. św. Wincentego a Paulo i w gimnazjum im. H. Sienkiewicza uczą się dzieci je[illegible] macierzy. Osiemdziesiąt dzieci znajduje się w zakładzie SS. Urszulanek, na czele których stoi Siostra Marja Immaculata. „Gospoda Polska“, „Sokół“ i „Harcerz“ — to ośrodki kulturalnego życia polskiego. „Tygodnik Polski“ wyszedł 7-go b. m. opatrzony nr. 507, jako liczbą porządkową.

Zawierucha wojenna wstrzymała nieco rozwój życia polskiego w Mandżurji. Komunikacja z Rosją, z Władywostokiem i południową Mandżurją została utrudniona, a miasto żyło przez pewien czas w obawie przed napadem zdemoralizowanych, głodnych i wynędzniałych band chińskich, które po porażce gen. Maa nad rzeką Nonni wałęsały się w okolicach, grabiąc wsie i mordując opornych mieszkańców. Zachodziła możliwość wtargnięcia do Charbina większych oddziałów rozbitych i Chunchuzów.

„Tego właśnie momentu“ — czytamy w najświeższym numerze „Tygodnika Polskiego“ — „obawiał się rozległy Charbin, zamieszkały przez europejczyków, gdyż zdezorganizowane bandy uciekających z bronią w ręku mają zwyczaj grabić i mścić się na bezbronnych mieszkańcach, czasami wycinając w pień wszystkich po drodze. Wszyscy konsulowie zajęli się obroną swych obywateli. Dzięki staraniom konsula R. P. p. J. **Douglas'a** dla obrony przeszło dwóchtysięcznej kolonji polskiej został sformowany oddział ochotniczy polski. Na czele tej organizacji stanął oficer wojsk polskich **porucznik Krosnowski.** Miasto i przedmieścia zostały rozdzielone na sekcje i podsekcje, locum sekcyj: Nowe miasto — gmachy plebanji, konwentu SS. Urszulanek i gimnazjum im. H. Sienkiewicza; druga część Nowego miasta gmach „Gospody Polskiej“, Przystań — kantor p. Kowalskiego; locum podsekcyj: Modiagou — mieszkanie p. Jabłońskiego, Stary Charbin — huta szklana p. Bujnowicza. Mianowany naczelnikiem kolumny samochodowej porucznik byłej armji rosyjsk. **Morawski** świetnie obsługiwał wszystkie placówki i często z poświęcaniem się szoferów ewakuował rodziny polskie z rejonów zagrożonych niebezpieczeństwem. Rowerzyści pracowali dzielnie. Konsulat R. P. finansował akcję i zaopatrzył sekcje w „żelazny zapas“ żywności. W gmachu gimnazjalnym została utworzona Izba Chorych i punkt opatrunkowy.

Dzięki doskonałej informacji wzajemnej udało się uniknąć paniki, nieszczęść i zgubnego denerwowania się kolonji. Kontakt naszego konsulatu z innymi konsulatami i Chińczykami odgrywał tu wielką rolę.

Do każdej placówki zostali przydzieleni dobrze uzbrojeni żołnierze chińskiej policji neutralnej, którzy w ciągu doby wystawiali razem z naszymi ochotnikami posterunki. Dowódca, konsul i wicekonsul stale objeżdżali placówki, wnikając w najdrobniejsze szczegóły zadań i życia ochotników oraz znajdujących się pod ich opieką kilkuset rodaków z burs i konwentu, skoncentrowanych na placówkach i reszty ziomków pozostałych w swych mieszkaniach, w rejonach gdzie niebezpieczeństwo było mniejsze. Nad tymi również czuwała zorganizowana samoobrona.“

Niebezpieczeństwo jednak minęło z chwilą wkroczenia do miasta oddziałów regularnej armji chińskiej, sympatyzującej z Japonją, a wśród ludności zapanowało zupełne uspokojenie, gdy Charbin został zajęty przez Japończyków.

Ostatnio proklamowano republikę mandżurską pod protektoratem Japonji. Fakt ten posiada doniosłe znaczenie dla tamtejszej kolonji polskiej. Bezwarunkowo poprawią się warunki bytu i zapanuje ład w dotychczasowym chaosie. Będzie można znowu nawiązać żywszy kontakt z macierzą. Nie zapominajmy przytem, że przed wojną wyroby łódzkie cieszyły się wielkiem powodzeniem na rynku chińskim. Wojna światowa przerwała tę łączność, lecz już w r. 1928 wywieźliśmy tkanin wełnianych za 44 miljony, bawełnianych za 807 tysięcy, pozatem wielką ilość kołder, koców, konfekcji i bielizny. Oprócz tego zbyt na tamtejszym rynku znajdują rury, wyroby z cynku, żelazo i stal.

Niewątpliwie zlikwidowanie konfliktu mandżurskiego wpłynie dodatnio na nasze stosunki handlowe nietylko z Mandżurją, lecz także z całemi Chinami.

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

Co słychać w Krakowie.

Środa 24: Wigilja św. Macieja ap.
Czwartek 25: św. Macieja ap.
Czwartek 25: wschód słońca o godz. 6.45, zachód o godz. 17.33.

———o———

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Dnia 22 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału lekarskiego Polsk. Akad. Um., na którem przedstawione zostały prace pp. Hirszfelda i następnie p. Flaksa z zakresu badań eksperymentalnych nad nowotworami, oraz p. Latinikówny z zakresu anatomji.

KURS DLA PRACOWNIKÓW I PRELEGENTÓW OŚWIATOWYCH. Staraniem Akad. Koła T. S. L. odbędzie się kurs dla pracowników i prelegentów oświatowych. Wykłady przeprowadzą fachowcy przeważnie z pośród grona PP. Profesorów Un. Jag., zapewniając kursowi wysoki poziom praktyczny i naukowy. Kurs rozpocznie się 25 b. m. Wykłady odbywać się będą w Coll. Nov. o godz. 8 wieczór. Wpisy na dyżurach Koła codziennie co godz. 1—2 w południe w sali IV. Coll. Nov.

POD ZARZUTEM NAPADU RABUNKOWEGO. Przed trybunałem sądu przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Stefanowi Drzazdze lat 30 i Ignacemu Indjaszowi lat 21, oskarżonym o zbrojne najście rabunkowe na dom Zofji Wolnikowej w Brzezinie. Ponieważ wyniki rozprawy nie potwierdziły ostatecznie winy oskarżonych, przeto trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, uwolnił obu od winy i kary. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Buratowski, wotowali wiceprezes Palmrich i sędzia Stuhr, oskarżał prok. Dr. Kozłowski. — Indjasz siedział na ławie oskarżonych w mundurze ułana, z szablą u boku, gdyż pełni obecnie służbę wojskową.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU dla Księży krakowskich odbędzie się w piątek 26 bm. w kaplicy Seminarjum duch. pod Zamkiem od godz. 6—7 wieczorem.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA LEKARSKIEGO — dziś we środę o godz. 7 wieczór, w sali Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska L. 4.

WYKŁADY DLA INTELIGENCJI w Domu Katolickim. Dziś, w środę, o godz. 5-tej odczyt p. K. Kalinowskiego „Film naszego życia“, o godz. 6-tej wykład kierownika Kliniki neurologicznej Uniw. Jag., dra Władysława Chłopickiego „Psychozy u narkomanów“. — Wstęp bezpłatny. — Jest to już ósmy dzień cyklu „Ku czemu idziemy“, cieszącego się takiem powodzeniem, że sala codzień bywa pełna.

NERWOWOŚĆ U DZIECI SZKOLNYCH. Odczyt na ten temat dla sfer rodzicielskich wygłosi Dr. W. Chłopicki, we czwartek 25 bm. o godz. 7-ej wiecz. w Gimnazjum żeń. im. król. Jadwigi w Rynku gł. Goście mile widziani. — Wstęp bezpłatny.

———:oOo:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa 24. II. „Ifigenja w Aulidzie“ (ceny zniżone).

Czwartek: „Fortepian“.

Piątek: „Ifigenja w Aulidzie“ (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Ludzie areny“.

WANDA: „Nad ranem“ (w roli gł. Ramon Novarro).

APOLLO: „Cham“ (w roli gł. Krystyna Ankwicz).

SZTUKA: Igranie z miłością (w roli głównej Henny Garat).

BAGATELA: „Błękitny Dunaj“ (w gł. roli Brygida Helm).

ADRIA: Monte Carlo (w roli gł. Janette Mac Donald).

SŁOŃCE: „Parada miłości“ (w roli gł. M. Chevalier).

WARSZAWA: „Motyl brukowy“. (Anna May Wong).

UCIECHA: „Klątwa rodu Mandarynów“ (w gł. roli May Wong).

———oo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w piątek przedstawienia po cenach zniżonych arcydzieła poezji klasycznej „Ifigenja w Aulidzie“, której wystawienie stało się triumfalnym sukcesem teatru krakowskiego. — W sobotę wchodzi na afisz pierwsza w tym sezonie sztuka autora włoskiego, nieznanego dotąd u nas członka Akademji włoskiej, Gino Rocca. „Tragedja bez bohatera“ jest sztuką psychologiczną o typie sensacyjnym, pełną ciekawych sytuacyj i dramatycznego napięcia. Interesująca jest przez to, że bohater, o którego idzie istotnie w niej wcale nie występuje, zaś akcja skupia się około skomplikowanej psychologji kobiety współczesnej. Bohaterkę tą odtwarza p. Jaroszewska.

———oo———

„DZIEJE MARJAWITÓW W POLSCE“.

Odczyt na te temat wygłosi staraniem Zw. Inteligencji Katolickiej p. Dr Niwiński, we czwartek 25 bm. o godz. 7 wieczór w Domu Katolickim. Odczyt ks. Kozubskiego z Warszawy o małżeństwie z powodu choroby prelegenta został odwołany.

Ś. † p.

TOMASZ SZYMANOWICZ

Obywatel i b. Burmistrz Zakliczyna n/D.

zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu w 98 roku życia. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Zakliczynie nad D. do kościoła parafjalnego odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godzinie 9·30 rano, skąd po odprawionem Nabożeństwie złożone zostaną na wieczny spoczynek w grobowcu rodzinnym na miejscowym cmentarzu.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Syn, Synowa, Wnuki i Prawnuki.

O zapewnienie młodzieży zdrowego wypoczynku.

Z Tow. Kolonji wakacyjnej Poręba Wielka.

Wydział „Tow. Kolonji wakac. dla uczniów gimnazjów m. Krakowa“ odbył onegdaj pod przewod. b. kuratora p. **Karola Stacha**, wiceprezesa Towarzystwa posiedzenie, będące wstępem do przyszłego już XXX. Walnego Zebr. członków i początkiem prac Wydziału, zmierzających do realizacji kolonji wakac. Tow. w Porębie Wielkiej w r. 1932. W posiedzeniu tem wziął udział reprezentant Kuratorjum szkolnego p. Lipiński, członkowie Wydziału, oraz delegaci gimnazjalnych gron nauczycielskich. Nieobecność prezesa Dra Ekierta usprawiedliwił przewodniczący, poczem szczegółowo przedstawił dotychczasową działalność Prezydjum i stan funduszów Towarzystwa, które r. 1931 bez deficytu się zamykają. Następnie sekretarzem Wydz. wybrano **prof. Władysława Kocha.**

W dalszym ciągu kierownik kolonji w Porębie, prof. W. Koch w wyczerpującem sprawozdaniu, przeznaczonem do druku ogólnego rocznego sprawozdania Tow., odczytał i omówił w referacie szczęśliwy przebieg kolonji Tow. w Porębie Wiel. w r. 1931. Sprawozdawca m. in. przedstawił kolonję w cyfrach statystycznych (210 uczniów z Krakowa, Radomia i Gdańska), podał szereg interesujących wniosków wynikających ze statystyki (dobre kwalifikacje szkolne polecające opinję lekarskie, fatalne stosunki mieszkaniowe w mieście, niedożywienie, oraz pełną niezamożność kandydatów), omówił warunki bytowania i przebieg kolonji, **podał szczegóły** związane z odżywianiem **młodzieży, uwypuklił sprawy** wychowania **fizycznego na kolonji, podkreślił** stan **higjeny i stan zdrowotny** uczniów, wreszcie **podając szczegółową charakterystykę** kolonistów, wysnuł **konkretne rezultaty, jakie młodzieży daje bytowanie w Porębie.** W. W zakończeniu podał koszta utrzymania na kolonji jednego ucznia dziennie w ogólnych wydatkach na 2 zł. 96 gr., a samego wyżywienia (1 osoba dziennie) na 1 zł. 94 gr., przy pięciorazowym dziennym nader obfitem i smacznem odżywianiu młodzieży.

W końcu przewodniczący zaznaczył jak ten wypoczynkowy charakter humanitarnej kolonji w Porębie W. **odpowiada nadal potrzebom znacznej części młodzieży.** Statystyka bowiem lekarska z badań nad stanem zdrowia uczniów krakowskich niedawno wykazała, że m. in. **6% naszej młodzieży źle się odżywia,** 7½% **podlega gruźlicy nieczynnej,** a 24% **ma powiększenie gruczołów chłonnych.** Zatem około 40% **młodzieży krakowskiej potrzebuje takiej kolonji letniej, jaką jest kolonja w Porębie Wielkiej, posiadająca idealne przyrodzone warunki, specjalne budynki na ten cel i urządzenia, pełne światła, górskiego powietrza i higjeny.** Dlatego też takie instytucje w pierwszym rzędzie popierać i pełną opieką otaczać należy. Przebieg ostatniej kolonji i rezultaty, jakie młodzież odniosła, dobitnie to potwierdzają.

———:oOo:———

Gorący dzień p. Ciunkiewiczowej.

20-ma garnuszkami wody łagodziła emocję.

Wczoraj rano sędzia śledczy Dr. Wątor przesłuchiwał w swojem biurze przez 5 godzin Marję Ciunkiewiczową; dalszy ciąg przesłuchania nastąpi dziś we środę. W czasie przesłuchania **dochodziło do dramatycznych scen, przyczem zdenerwowana aresztantka wypiła 20 garnuszków wody!!**

Również konferował z sędzią śledczym p. Dmitry, zastępca Towarzystwa asekuracyjnego Loyd z Paryża. Kiedy przedstawiono p. Dmitry spis „skradzionych“ kosztowności i futer, przedstawiciel Tow. asekuracyjnego pobłażliwie się uśmiechnął...

Jest to już czwarte przesłuchanie i prawdopodobnie ostatnie Ciunkiewiczowej przez sędziego, gdyż śledztwo sądowe zbliża się już ku końcowi.

———oo———

Strzały rewolwerowe za uciekającym komunistą.

Niezwykłe zajście nocne na ul. Juljusza Lea.

Ulica Juljusza Lea była w nocy z poniedziałku na wtorek widownią niezwykłego zajścia. Powien oficer idąc w kierunku miasta zauważył **dwóch młodych żydków, którzy rozlepiali na murach domów odezwy komunistyczne, nawołujące do podtrzymania i popierania strajku węglowego.** Oficer przytrzymał jednego z wywrotowców, a wówczas ten całym ciężarem ciała pchnął niewygodnego mu opiekuna, sądząc, że ten przewróci się na śliskim chodniku. **Zaatakowany oficer dobył rewolweru i do uciekającego żydka strzelił, raniąc go w nogę. Raniony agitator komunistyczny upadł na ziemię i pozwolił się już bez oporu wraz ze swym towarzyszem** doprowadzić do III. Komisarjatu **policji.**

W czasie dochodzeń okazało się, że rannym jest **Samuel Jucker (lat 20),** robotnik fabryczny, a jego towarzyszem **Bernard Segal** (lat 19), czeladnik fryzjerski, obaj znani policji krakowskiej działacze komunistyczni. Odstawiono ich do aresztów sądowych.

———oo———

NEKROLOGJA.

† **JÓZEF STILLER**, emerytowany generał dywizji W. P., prezes Towarzystwa łowieckiego im. św. Huberta, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 73. Gen. Stiller pełnił w ostatnich latach czynnej służby funkcje komendanta placu w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godz. 3 po południu z kaplicy szpitala załogi przy ulicy Wrocławskiej.

Śp. Prof. Dr. Józef Brzeziński.

Nauka polska okryła się ciężką żałobą. Z szeregu uczonych prawników ubył jeden z najwybitniejszych Dr. Józef Brzeziński, emerytowany honorowy profesor prawa kanonicznego na Uniw. Jag., członek Polskiej Akademji Umiejętności, wychowawca wielu pokoleń młodzieży prawniczej, przykładny katolik, nieskazitelny człowiek.

Urodził się w r. 1854 w Krakowie gdzie odbył studja gimnazjalne i uniwersyteckie, zyskując w r. 1878 stopień doktora praw na Uniw. Jag. Po odbyciu praktyki sądowej w Wiedniu i Krakowie Dr. Brzeziński poświęcił się studjom wyłącznie nad prawem kanonicznem; habilitował się z zakresu tego prawa w czerwcu 1886 r. a równocześnie otrzymał nominację na członka rządowej Komisji egzaminacyjnej oddziału historyczno-prawniczego. Profesorem nadzw. prawa kanonicznego na Uniw. Jag. został mianowany w r. 1899 a w 10 lat później profesorem zwyczajnym. W r. 1919 obdarzono go godnością prezesa Komisji egzaminacyjnej oddziału historyczno-prawniczego. W latach 1918/19—1920/21 był delegatem Kollegium profesorów wydziału prawa do Senatu akademickiego U. J., jego przedstawicielem jako patrona kościołów św. Florjana i WW. Świętych w Krakowie tudzież członkiem stałej Komisji prawniczej i rewizyjnej dla funduszów stypendyjnych oraz prokuratorem Senatu dyscyplinarnego dla urzędników uniwersyteckich i służby.

Prof. Brzeziński ogłosił drukiem szereg rozpraw monograficznych, jak: „O przysiędze, mianowicie o zasadach prawnych Kościoła jej dotyczących z uwzględnieniem ich wpływu na prawodawstwo świeckie” (r. 1886), „Kilka uwag o wpływie Kościoła na ustawodawstwo świeckie“ (r. 1887), „O majątku kościelnym i tegoż alienacji w stosunku do Papieża“ (r. 1887) i t. d.

Po odbyciu studjów w archiwach rzymskich i niektórych polskich ogłosił prace: „O konkordatach Stolicy Apostolskiej w Polsce w 16 w.“ (r. 1893), tudzież „O stosunku piątego powszechnego Soboru Lateraneńskiego do Polski“ (r. 1897). Jako członek zwyczajny austrjackiego historycznego Instytutu w Rzymie w latach 1902-3 odbywał tam **poszukiwania archiwalne dotyczące dalszych źródeł do historji prawno-kościelnych stosunków w Polsce w XVII i XVIII w.** Badania naukowe Prof. Brzezińskiego dotyczyły zwłaszcza polskiego konkordatu i królewskiego patronatu odnośnie do opactw w Polsce w tej epoce oraz aktów Soboru Trydenckiego i reform Papieża Benedykta XIV w zakresie prawa małżeńskiego w stosunku do Polski. Wstęp do większej pracy „O stosunkach konkordatowych w Polsce w XVII i XVIII w.“ zamieścił w zbiorze prac wydanych ku uczczeniu śp. Prof. Ulanowskiego w Krakowie w r. 1911. Prof. Brzeziński ogłosił nadto drukiem **wiele innych prac z zakresu jego specjalności, cieszących się wysokim autorytetem w świecie naukowym.**

Zmarły uczony powołany w r. 1888 w skład Komisji prawniczej Polskiej Akademji Umiejętności, sprawował również funkcje **członka czynnego i sekretarza generalnego „Towarzystwa naukowego im. Papieża Benedykta XV”** dla wydawania zbiorów źródeł oraz dzieł i rozpraw dotyczących w pierwszym rzędzie obowiązującego ustawodawstwa kościelnego powszechnego i partykularnego na ziemiach polskich z uwzględnieniem jego historycznego rozwoju tudzież stosunku do odnośnych ustawodawstw świeckich. Wspomniane Towarzystwo obejmuje również badania naukowe w zakresie chrześcijańskiej kultury na ziemiach polskich.

Te suche daty jednak nie dają jeszcze obrazu czcigodnej postaci, jaką był ś. p. prof. Brzeziński. — Uczony katolicki! W tem znaczeniu, że z wielką znajomością dziedziny nauki, na której pracował, łączyła się w nim gorąca wiara i miłość kościoła. Znany był ze swoich niezłomnych przekonań katolickich, którym publiczny dawał wyraz. Znany był nie mniej i szanowany z powodu swej głębokiej i wzruszającej pobożności. Głęboką cześć budziła jego szlachetna sylweta w czasie publicznych nabożeństw, kiedy z świecą w ręku postępował w procesji, kiedy odmawiając różaniec brał udział w zbiorowych nabożeństwach.

Chrześcijaństwo rozumiał ś. p. prof. Brzeziński jako praktykę. Dlatego od dawna brał udział w ruchu charytatywnym, jako prezes akademickiej konferencji św. Wincentego a Paulo ubóstwiany przez ubogich, któremi się opiekował.

Rozumiał doniosłość katolickiej organizacji. Przez długi szereg lat był kuratorem katolickiego „Odrodzenia“.

„Głos Narodu“ traci w Zmarłym współpracownika w dziale prawa, i serdecznego przyjaciela. Pokój Jego pięknej duszy!

Pogrzeb ś. p. Prof. Dr. Brzezińskiego odbędzie się we czwartek 25-go po Mszy św. o 9 rano w kościele akademickim św. Anny — na cmentarz rakowicki.

Życie gospodarcze.

Piąty dzień strajku.

Sosnowiec, d, 23 lutego.

Sytuacja strajkowa w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem staje się coraz więcej naprężona, zmian zasadniczych jednak niema. Po wypadkach pod Będzinem do Zagłębia przybył zastępca komendanta wojewódzkiej policji pod inspektor Stano. Nocy wczorajszej przybyły do Zagłębia posiłki policyjne z Kielc i Radomia.

Wczoraj już o godz. 5 rano prawie wszystkie kopalnie obsadzone zostały przez silne patrole policyjne w hełmach stalowych, ponieważ na dzień ten zapowiedziany był przez ulotki komunistyczne „czarny strajk“.

Szereg kopalń, jak „Saturn“, „Czeladź“, „Jowisz“, „Grodziec“, do ub. soboty włącznie miały świętówki. W kopalniach tych w poniedziałek robotnicy nie stawili się do pracy. Do kopalń dopuszczono jedynie niezbędną obsługę, która podjęła pracę pod ochroną policji.

Wczoraj wzmogło się czynne współdziałanie kobiet w akcji strajkowej, zwłaszcza na „Saturnie“, Piaskach, Klimontowie i „Marsie“ w Łagiszy. Na Saturnie jednego z robotników, który szedł na kopalnię, kobiety pobiły kijami do krwi, na kopalni „Czeladź“ zdemolowały dom zborny, wybijając szyby.

W ciągu dnia odbyły się wiece robotników, zwołane przez C. Z. G., na których informowano strajkujących o dalszej akcji. Wiece te miały przebieg spokojny.

Równocześnie z wiecem C. Z. G. na „Saturnie“, komuniści zapomocą ręcznie pisanych afiszów, zapowiedzieli swój wiec, który jednak nie udał się.

Nowe krwawe zajście.

Około godz. 4.30 popoł. po zebraniu robotników na kopalni „Saturn“ w Czeladzi tłum robotników, liczący około 1.500 mężczyzn i kobiet, zebrał się na placu obok cmentarza w Czeladzi. Do tłumu przemawiać zaczęła znana na gruncie lokalnym agitatorka — Dziekanówna. Okoliczne posterunki policyjne zaalarmowały rezerwę policji i podczas przemówienia Dziekanówny na placu pojawił się pędzący biegiem oddział policji w sile około 25 ludzi pod dowództwem asp. Leo. Oddział ten rozsypał się w tyraljerę, usiłując otoczyć zebranych. W tej chwili — jak twierdzi policja — padły strzały rewolwerowe. Policja dała jedną salwę w powietrze i kilka salw do tłumu, który rozbiegł się natychmiast.

Na placu został jeden zabity robotnik, którego tożsamości nie udało się ustalić, oraz jeden ciężko ranny nazwiskiem Andrzej Bartosiak. Lekko rannych tłum uniósł z sobą i dlatego liczby ich ustalić nie można.

Podczas tych zajść aresztowano również robotnika Stanisława Filę.

Po zlikwidowaniu zajścia i wycofaniu oddziału policji do komisarjatu nastąpił drugi alarm. Na tem samem prawie miejscu tłum, złożony z około 300 robotników, wdarł się do piekarni mechanicznej Golbarta. Wybite zostały w piekarni wszystkie szyby, urządzenia mechaniczne zniszczono doszczętnie, a również rozbito aparat telefoniczny.

Miał to być podobno akt zemsty za udzielenie poprzednio telefonu policji celem wezwania posiłków.

Gdy przybył wysłany na miejsce zajść oddział policji, tłum już rozbiegł się do domów.

Wczorajszej nocy i w ciągu dnia policja w Zagłębiu dokonała licznych aresztowań, zamykając kilkadziesiąt osób. Masowe te aresztowania mają związek z krwawemi zajściami na „Ksawerze“ pod Będzinem, oraz z akcją strajkową.

———:o0o:———

Spadek obrotów w aptekach.

Według „Wiadomości Farmaceutycznych“, obroty aptek w roku 1931 padły w porównaniu z rokiem poprzednim o 25 do 40 proc. Większa część przedsiębiorstw nie robi obecnie większego obrotu, aniżeli 3 do 4 tysięcy zł. miesięcznie, a 30 proc. aptek nawet 2 tys., lub poniżej tej sumy. Nieliczne tylko firmy wykazują obrót — 15.000 zł. miesięcznie. Głównemi przyczynami tak znacznego spadku obrotów są: zmniejszenie się siły nabywczej ludności, utworzenie przez Kasy Chorych własnych aptek, oraz rozwijające się znachorostwo.

Ś. p.

Dr. JÓZEF BRZEZIŃSKI

Sodalis Marianus

Profesor Zwyczajny i Honorowy Prawa Kościelnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

urodzony w Krakowie 1854 r., zasnął w Panu opatrzony św. Sakramentami dnia 22 lutego 1932 r.

Uroczyste nabożeństwo żałobne przy zwłokach odbędzie się w Kościele Akademickim św. Anny w Krakowie we czwartek dn. 25-go b. m. o godzinie 9-tej rano, po którem nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarzu rakowickim.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia Senat i Kolegium Profesorów Uniw. Jag., Uczniów, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego w głębokim smutku pozostała

żona.

Bez zmniejszania poborów emerytów

można uzyskać wielkie oszczędności.

Jeden z emerytów, byłych oficerów, w liście do naszej redakcji pisze:

Emeryci nie uchylają się od koniecznych i celowych ofiar, lecz ofiary te winne być rozłożone na wszystkich obywateli Państwa oraz winny mieć na celu istotne podźwignięcie i zabezpieczenie dobrobytu ogółu obywateli. Tymczasem ani jedno ani drugie. Społeczeństwo podzielono na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych. Gdy bowiem wszystkim urzędnikom ściągnięto 15% z wojska ściągnięto zaledwie 5%, lecz równocześnie dano im obfitą rekompenzatę w formie zniżki biletów kolej. o 80%, rozdzielono w tym samym czasie wojskowym w formie gratyfikacyjnej pozostałe 8 **milj.**, chociaż wojsko jest już i tak o całe niebo lepiej sytuowane od urzędników. pobierając w formie funkcyjnego drugie gaże. Funkcyjne bowiem majora wynosi przy gaży 700 zł. 250 zł. Inspektora Armji — 2150 zł. Dalej, gdziekolwiek stacjonowana jest jednostka wojskowa, tam obserwuje się nieraz używania koni i pojazdów wojskowych na prywatne posługi.

Czy emeryci nie spełnili należycie ciężkiego obowiązku wobec Państwa? Czy w razie potrzeby nie wszyscy obywatele powołani będą do ofiary krwi i życia? Wiadomo przecież, że w wojnie światowej już w początkach armja czynna rozpłynęła się a gros armji tworzyły i tworzyć zawsze będą tylko rezerwy. Mówi się, że obecna ciężka sytuacja wymaga ofiar. Lecz któż tę sytuację stworzył? **Kto sfabrykował tyle tysięcy młodych emerytów, ludzi w pełni sił życia przeważnie około lat 30 tu i przez to obciążył podwójnie budżet tej gałęzi, który przed „radosnym“ majem wynosił 80 milj. zł., zaś obecnie ponad 190 milj?**

———oo———

Ile wynoszą rezerwy skarbowe?

Deficyt w budżecie na rok najbliższy zamierza rząd pokryć z rezerw skarbowych, co do istotnego ich jednak stanu, oddawna już niema żadnych oficjalnych wiadomości, a ministerstwo skarbu zaniechało ogłaszania swego „Biuletynu“, z którego niegdyś można było czerpać dane. Rzecz znamienna, że nawet dyskusja budżetowa nie ujawniła, czy i w jakiej ewentualnie wysokości są te rezerwy. Normalnie dla pokrycia deficytu w budżecie rząd sięgnąłby do pożyczek wewnętrznych albo zagranicznych. Dziś każdy zdaje sobie sprawę, że o jakiejkolwiek pożyczce wewnętrznej wobec braku zaufania nie może być mowy, zagranica także (przedewszystkiem Francja, któraby mogła wchodzić w rachubę) pożyczki dać nie zechce. Niski kurs obligacyj pożyczkowych polskich w Stanach Zj. jest znany.

Pozostają więc rezerwy skarbowe. Sprawie tej poświęca uwagę ostatni numer „Przeglądu Gospodarczego“, który w poszukiwaniu danych, sięga do oświadczenia — przed rokiem — ówczesnego min. skarbu p. Matuszewskiego. Dał on pod tym względem następujące informacje: „Ogólna suma nadwyżek, osiągniętych w latach poprzednich, wynosi 675 miljonów zł. Wiele kwot z tej sumy zostało unieruchomionych definitywnie. Część tej sumy, to jest 65 miljonów zł. t. zw. funduszu sanacyjnego dla banków stanowić będzie podkład pod operacje eksportowe. Zostaje 592 miljony zł. Szereg aktywów jest dalej wątpliwych i nieściągalnych, ale rozporządzamy aktywami niewątpliwemi około 400 miljonów zł. W papierach wartościowych mamy 140 miljonów zł., w akcjach Banku Polskiego 75 miljonów, w innych rezerwach płynnych, znajdujących się bądź to w kasach skarbowych, bądź to w P. K. O. i w Banku Polskim około 90 miljonów zł. Jaka jest płynność tego? Z papierów bez trudności upłynnimy około 90 miljonów zł. do końca tego roku. Projekt ustawy o pożyczce zapałczanej zezwoli nam na taką operację. Rezerwy płynne w kasach skarbowych wynoszą około 90 miljonów zł. a niewykorzystany kredyt bezprocentowy w Banku Polskim 50 miljonów zł. **Razem więc płynne rezerwy wyniosą 230 miljonów zł.**“.

Jak widać z tych słów min. Matuszewskiego, płynne rezerwy skarbowe przed rokiem wynosiły około 230 miljonów zł., łącznie z 50-miljonowym kredytem w Banku Polskim. Wobec jednak deficytu budżetowego, który w lutym i marcu 1931 r. wyniósł 49 miljonów zł. a w ciągu 10 miesięcy b. r. budżetowego 130 miljonów zł., razem tedy w ciągu 12 ubiegłych miesięcy około 180 miljonów zł. oraz wobec wykorzystania kredytu w Banku Polskim na sumę 20 miljonów zł. w chwili obecnej **rezerwy skarbowe powinnyby wynosić około 30 miljonów zł.** Faktycznie będą one z pewnością, zdaniem „Przeglądu Gospodarczego“, większe skutkiem tego, że skarb z będących w jego posiadaniu papierów wartościowych upłynnił kwotę nie 90 miljonów zł., jak obliczał p. Matuszewski, ale niezawodnie większą. Z pozostałych rezerw, wymienionych przez p. Matuszewskiego, znajdujący się dziś w posiadaniu skarbu portfel akcji Banku Polskiego o nominalnej wartości 50 miljonów zł. przejęty przez skarb z pożyczki stabilizacyjnej za 75 milj. zł., uległ dziś skutkiem spadku kursu tego papieru ogromnej deprecjacji i w związku z tem nie może być dziś realizowany. Rezerwy kasowe, t. j. gotówka w kasach skarbowych oraz pozostałości na rachunkach skarbu w Banku Polskim oraz w P. K. O — bez rachunków specjalnych z tytułu operacji kredytowych — wynosiły z końcem grudnia ub. r. 176,3 milj. zł. Rezerwy te nie są jednak równoznaczne z płynnemi rezerwami skarbu, który zarządza różnymi funduszami obrotowymi obcymi.

Te fragmenty tylko, jakie można w ogólnym zarysie ustalić wskazują, że obecne płynne rezerwy skarbu pokrywają już tylko część zredukowanego miesięcznego budżetu wydatków państwowych. Stało się to też powodem, że rząd sięgnął do podwyższenia granicy swego kredytu w Banku Polskim z 50 na 100 milj. zł., z czego dotychczas wyzyskano 20 milj. zł. Przed tym ostatnim krokiem przestrzegał w Sejmie pos. Rybarski, wskazując na odgrywające w danym wypadku szczególną rolę względy psychologiczne, występujące we wszystkich kwestjach walutowych.

Giełda krakowska.

Kraków 23 lutego. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 90 — 3% pożyczka budowlana 35 —

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 23 lutego. Dolary 8.87 i trzy czwarte, 8.89 i trzy czwarte, 8.85 i trzy czwarte. Dewizy: Belgja 124.30, 124.61, 123.99; Holandja 361.00, 361.90, 360.10; Londyn (30.95—30.99), 31.12, 30.82; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.10, 35.19, 35.01; Praga 26.39, 26.45, 26.36; Szwajcarja 174.10, 174.53, 173.67; Włochy 46.50, 46.73, 46.17; Berlin prywatnie 211.50.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 95—94.

Pożyczki: 3% budowlana 34.50 — 4% inwestycyjna 89.75 — 5% konwersyjna 40 — 4% dolarowa 47 — 7% stabilizac. 55.50—56.50—55.50. Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 23 lutego. Paryż 20.18¾. Londyn 17.80, Nowy Jork 5.12¾, Belgja 71.45, Włochy 26.68, Hiszpanja 39.50, Holandja 207.40, Berlin 121.72, Sztokholm 98.75, Kopenhaga 97.70, Oslo 96.20, Sofja 3.71, Praga 15.17, Warszawa 57.45, Białogród 9.66, Ateny 6.60, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.05, Helsingfors 8.10.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie ustalono we wtorek następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona 27.75—28, biała 27.25—27.50, targowa stand. 26.75—27, żyto dworskie stand. 25.50—25.75, targowe stand. 25—25.25, owies dworski stand. 25.50—26.50, targowy stand. 24.50—25, zadeszczony 22—24, jęczmień browarniany 26.50—27.50, na kruppy stand. 22—22.50, kukurudza krajowa 22—23, groch Wiktorja 32—38 zł.

Radjo.

Czwartek 25 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10—14 Transmisje z Warszawy; 15.05 Komunikaty; 15.25 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. A. Bar; 15.45—16.15 Transmisje z Warszawy; 16.20 Francuski; 16.40 Płyty; 17.10 „Pojęcie piękności i higjeny skóry w przebiegu stuleci“, wygł. dr. Fr. Walter, prof. Un. Jag.; 17.35 Koncert z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Transmisja z Warszawy, 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty; 19.45—20.15 Transmisje z Warszawy; 20.15 Wieczór muzyki synagogalnej; 21.30—22.45 Transmisje z Warszawy; 22.45 Wiadomości bieżące; 22.50 Muzyka lekka i taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 15.25 „Ogólnosłowacki zlot sokoli“, wygł. dr. A. Małaczyński, prezes Małop. Dzielnicy Sokolej; 15.50 Program dla dzieci starszych; 22.40 Muzyka taneczna z kawiarni „Szkockiej“. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Komunikat meter.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Meter.; 12.15 Odczyt p. t. „Azot przy uprawach wiosennych“; 12.35 XVIII. koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14.45 Pieśni w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej (płyty); 15.05 Kom. gospodarczy; 15.15 Komunikat L. O. P. P.; 15.25 „Wśród książek“; 15.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 15.50 Program dla dzieci starszych; 16.20 Francuski (kurs średni); 16.40 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry E. Lorand (płyty); 17.10 Odczyt z Krakowa; 17.35 Koncert kameralny. Wyk.: Warsz. Kwartet Smyczkowy (I skrzypce J. Kamiński, II skrzypce M. Tursch, altówka J. Gornowski, wioloncz. M. Neuteich), A. Kalinowski (klarnet); 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Piosenki w wykonaniu Pilar Arcos (płyty); 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Feljeton p. t. „O przemyśle ludowym“; 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Rentgen (piosenki przy akomp. gitary); 21.45 Feljeton p. t. „Rekordy w lotnictwie“, wygł. p. R. Walczak; 22 Pieśni w wyk. J. Raczyńskiej; 22.30 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.35 Państw. Instytut Meter.; 22.40 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Katowice (408.7). G. 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.15 Intermezzo muzyczne; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Prof. Un. Jag. dr. W. Wilkosz wygł. odczyt p. t. „Pomysły naukowe a rzeczywistość“.

Już parę tysięcy zabitych i rannych

Bitwa pod Szanghajem jeszcze nie jest rozstrzygnięta.

Londyn, 23 lutego. Sytuacja na froncie pod Szanghajem nie uległa w ciągu wczorajszego dnia żadnej większej zmianie. Mimo ognia huraganowego artylerji japońskiej i akcji lotniczej, wojskom japońskim nie udało się uzyskać żadnych sukcesów terytorjalnych. Przeciwnie, wczorajszy dzień przyniósł im poważne straty. Po bezskutecznym ataku wojsk japońskich, usiłujących przełamać front chiński na północ od Kiangwan, przystąpili Chińczycy do kontrataku i zmusili Japończyków do opuszczenia zajętych pozycyj. Ścigające Japończyków wojska chiskie przekroczyły potok Wusung i zdobyły wieś Miaohongczen, leżącą na północny zachód od Kiangwan. Ponowny atak Japończyków w celu odzyskania utraconych pozycyj, został odparty. W walkach tych Chińczycy stracili około 500 zabitych i 1500 rannych. Straty japońskie są również bardzo wielkie. Japończycy przyznają się do 300 zabitych i rannych. Liczba ta jest niewątpliwie o wiele większa. Japończycy oczekują w najbliższych dniach dalszych posiłków. Jak słychać, mają w tym tygodniu przybyć do Szanghaju dwie dywizje wojsk japońskich.

STRZELANO DO AMERYKANÓW.

Londyn, 23 lutego. Na pograniczu koncesji międzynarodowej a Czapei wojska chińskie zaatakowały oddział wojsk amerykańskich, ostrzeliwując ich z karabinów maszynowych, nie wyrządzając im żadnych strat. Na interwencję konsula amerykańskiego główna kwatera chińska odpowiedziała, że zaszła pomyłka, gdyż wzięto wojska amerykańskie za marynarzy japońskich.

ARTYLERJA CIĘŻKA BOMBARDUJE.

Szanghaj, 23. 2. (PAT). Intensywne bombardowanie dzielnicy Czapei ustało około północy, lecz dziś rano o godz. 5 według czasu miejscowego kanonada artylerji ciężkiej zaczęła się ponownie, wzniecając nowy pożar w Czapei.

W powietrzu Japończycy zwyciężają.

Szanghaj, 23. 2. (PAT). Dziś rano 8 samolotów japońskich zbombardowało lotnisko chińskie w Hung-Dżao o 18 klm. na zachód od koncesji międzynarodowej. Wszystkie hangary i samoloty zostały zniszczone.

Według wiadomości półoficjalnych. Chińczycy w nocy posunęli się na północ od Kiang-Wan. W czasie gwałtownej utarczki, która się przytem wywiązała, Japończycy zmuszeni byli wycofać się, przyczem stracili 20 zabitych i 60 rannych.

P. Pieracki o wystąpieniu Episkopatu.

Warszawa 23. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji Oświatowej doszło od ostrej wymiany zdań między pos. Korneckim i Strońskim Stan. z Klubu Nar., a wicemin. Pierackim. Poszło o znane wystąpienie Episkopatu. P. Pieracki twierdził, że przepisy projektu Kościołowi niczem (!) nie grożą i że memorjał Episkopatu był następstwem wpływu, jaki na Ks. Biskupów wywarły komentarze prasy opozycyjnej. Pos. Kornecki wskazał, że memorjał pojawił się przed dyskusją nad ustawą o szkolnictwie prywatnem i był wywołany zasadami przedłożonego projektu.

Wicemin. Pieracki odpowiedział, że go źle zrozumiano, gdyż nie mówił wcale, że Ks. Ks. Biskupi ulegli wpływom opozycji, ale, że urabiano opinję przez opozycję o zagrożeniu losu szkół, prowadzonych przez Kościół.

P. wiceminister oświadcza dalej, że występuje przeciwko temu, by mieszano dostojników Kościoła do walki, nie robiono z nich piłki (!) i nie używano Kościoła za narzędzie.

Pos. Stroński Stan. zastrzegł się przeciwko wyrażeniu p. wiceministra o posługiwaniu się przez kogokolwiek Kościołem „jako narzędziem i piłką" w omawianej sprawie.

Pos. Czapiński (PPS) podziwiał wysiłki posłów Korneckiego i Strońskiego, by zmienić ustawę. Wysiłki na nic się nie zdadzą, bo obóz rządowy chce zrealizować system policyjny w szkolnictwie.

—oOo—

Strajk górników potrwa tydzień.

Sosnowiec, 23. 2. (Telef. wł.) Także i dzisiaj strajkowały wszystkie większe kopalnie. Ogółem na pierwszej zmianie strajkowało około 11.000 ludzi, a na drugiej również tyle. Do pracy przystąpiła tylko t. zw. obserwacja kopalń, to znaczy obsługa pomp i maszyn, które koniecznie należy utrzymać w ruchu, oraz dozór stanu kopalń. Były czynne tylko kopalnie małe, oraz kopalnia „Solvay" w Grodźcu pod Będzinem. W dniu dzisiejszym nastąpiło po ubiegłych dwu burzliwych dniach pewne odprężenie. Komuniści zapowiedzieli dwie masówki, jednak zebrania nie doszły do skutku. Jedynie w nocy z poniedziałku na wtorek, dozorców, udających się z kopalni „Flora" do Dąbrowy ostrzeliwali jacyś napastnicy. Dozorcy odpowiedzieli strzałami. Gdy przybyła policja, napastnicy zbiegli.

Dziś rano przybył do zagłębia p. Moraczewski, który przewodzi sanacyjnym związkom zawodowym. P. Moraczewski przyjechał, jak się wyraził, tylko dla obserwacji strajku i ma zamiar wygłosić odczyt o sytuacji gospodarczej. Sanacyjne związki nie mają zaufania do arbitrażu rządowego, a wogóle zajmują stanowisko niejasne. Związki zawodowe panują nad całością ruchu strajkowego i pomimo usiłowań komunistów, by pozyskać robotników dla swoich celów i skłonić do czynnych wystąpień, robotnicy nie dali się sprowokować i zachowują front solidarny w ramach swych związków.

Pojawiła się w dniu dzisiejszym uchwała związków pracowników umysłowych, którzy postanowili popierać robotników i współdziałać w akcji robotników.

Wieczorem przybył do zagłębia wojewoda kielecki p. Paciorkowski w związku z sytuacją strajkową. W Czeladzi aresztowano kilkanaście osób w związku z wczorajszemi ekscesami. Okazało się, że organizatorem wiecu komunistycznego był poseł komunistyczny Rożek, który bawił wczoraj w Zagłębiu, i wyjechał, zmyliwszy czujność policji.

Pracownicy umysłowi postanowili zaprotestować w Radzie Zjazdu Przemysłowców Górniczych przeciwko wyznaczaniu pracowników umysłowych do prac fizycznych, niezwiązanych z bezpieczeństwem kopalń.

Strajk potrwa prawdopodobnie jeszcze tydzień a może nawet dłużej.

Sosnowiec, 23. 2. (Telef. wł.) Dziś wieczorem w Sosnowcu na ul. Modrzejowskiej grupa młodych Żydów-komunistów próbowała urządzić pochód. Policja demonstrantów rozpędziła. Zbiegowisko komunistyczne oraz jego rozpędzanie wywołało chwilową panikę wśród kupców, którzy poczęli zamykać sklepy.

Tardieu przed parlamentem.

Paryż, 23 lutego. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu parlamentu francuskiego premier Tardieu w Izbie a minister sprawiedliwości Reynaud w Senacie odczytali oświadczenie rządowe, które, jak przewidywano, było ujęte zwięźle i na pierwszy plan wysuwało zagadnienia polityki zagranicznej. Oświadczenie podkreśla, że teza francuska w dziedzinie reparacyjnej nie wymaga żadnych bliższych komentarzy; jest jasno określona w układach a pewne korektury można poczynić drogą swobodnych pertraktacyj. Stanowisko francuskie wyklucza jednak możliwość niedotrzymania złożonych podpisów. Cała Francja z wielką ulgą przyjęła wiadomość o porozumieniu osiągniętem między Lavalem a Anglją w kwestji konferencji reparacyjnej w Lozannie. Francja i Wielka Brytanja życzą sobie utrzymania pokoju przez sprawiedliwość i skoro są zgodne, jest to najlepszą rękojmią dla pokoju i dla sprawiedliwości. Tradycyjną przyjaźnią i stosunkami przyjacielskiemi z wielu narodami europejskiemi i pozaeuropejskiemi będzie Francja dalej służyła idei pokojowej, co jest najserdeczniejszem życzeniem wszystkich Francuzów. Te narody, które podczas wojny stały przeciw Francji wiedzą, że mogą liczyć na jej lojalność i szlachetne stanowisko, umożliwiające zbliżenie interesów i idei przez niezbędną obopólną wzajemność. Rząd poprzedni szczęśliwie po jął inicjatywę stworzenia francusko-niemieckiego komitetu gospodarczego, którego prace czynią dalsze postępy.

W kwestji rozbrojeniowej ekspose podkreśla, że rząd francuski pierwszy przedłożył plan, którego postanowienia są natychmiast wykonalne. Przyjęcie projektu francuskiego umożliwiłoby natychmiastowe obniżenie wydatków wojskowych, które w całym świecie rocznie wynoszą 110 miljardów franków. Francja uprawniona jest przypomnieć, że od czasu podpisania paktu Ligi Narodów samorzutnie obniżyła swoje siły o jedną czwartą, liczbę dywizyj o połowę, a czas służby wojskowej skróciła o dwie trzecie. Czyny jej są wobec tego rękojmią tak dla teraźniejszości, jak przyszłości.

Przechodząc następnie do polityki wewnętrznej eksposo podkreśla, że budżet musi być uchwalony przed nowemi wyborami, gdyż leży to w interesie całego narodu. Rząd wyraża nadzieję, że w pracy tej wezmą udział wszystkie partje. Termin nowych wyborów ustalony zostanie przez rząd w sposób lojalny i bezstronny. Namiętności, jakie powstały podczas dyskusji nad reformą wyborczą wymagają teraz porozumienia między Izbą a Senatem. Rząd nie zamierza mieszać się w te sprawy, ale pragnie, aby doszło do odprężenia. Sprawy gospodarcze wymagają także od rządu wielkiej troskliwości. Sytuacja Francji nie jest tak poważna jak innych państw, jednak w wielu dziedzinach jest ciężka i bardzo drażliwa. Względy gospodarcze skłoniły też rząd do zmniejszenia liczby członków gabinetu. Przez to uproszczenie spodziewa się rząd wzmocnić autorytet państwa i usprawnić administrację. Wreszcie prosi rząd partje o wyrażenie mu zaufania, co dodatnio wpłynie na poprawę atmosfery politycznej.

„Kraj będzie nam wdzięczny — stwierdza oświadczenie — jeżeli obok tego co nas dzieli, nie spuścimy z uwagi tego, co nas musi pogodzić".

Bank Polski podwyższył o 50 milj. kredyty dla skarbu państwa.

Warszawa, 23. 2. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym o godz. 9.30 rano odbyło się zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Na porządku dziennym zebrania był wniosek w sprawie zmiany statutu w kierunku podwyższenia bezprocentowego kredytu dla rządu o 50 miljonów zł. Wniosek referował i uzasadniał prezes prof. Wróblewski. Zauważył on w toku swego referatu, że jeżeli bankowość polska w dniach przełomowych była spokojna, wiedząc, że poza nią stoją olbrzymie rezerwy bankowe, to niema najmniejszego powodu, ażeby inną miarę stosować względem skarbu państwa, aniżeli względem prywatnej własności. Wniosek przyjęto jednomyślnie. Do rady Banku weszli ponownie pp. Chrzanowski, Falter, Wierzbicki, a na miejsce ś. p. Zaglenicznego Edward Natanson.

Wstrzymanie egzekucji przeciw rolnikom.

Sejm przyjął w poniedziałek w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o wstrzymaniu egzekucji przeciw gospodarzom rolnym. Ustawa ta przewiduje wstrzymanie licytacyj gospodarstw rolnych na okres nie przekraczający roku gospodarczego. Licytacja nie może być odroczona, jeżeli chodzi o roszczenie z tytułu podatku i opłat skarbowych oraz komunalnych, umów najmu pracy, opłat za ubezpieczenia społeczne, alimentów, pożyczek długoterminowych, udzielonych przez instytucje kredytu długoterminowego. Nie może być odroczona licytacja, gdy została otwarta upadłość dłużnika, albo też, jeżeli sąd nabierze przekonania, że z powodu zbyt wielkiego zadłużenia utrzymanie gospodarstwa w rękach dłużnika jest niemożliwe, dalej, jeżeli sąd nabierze przekonania, że wierzyciel byłby narażony na niewspółmierną szkodę.

Co do zarządu przymusowego gospodarstw to ustawa wprowadza tę zmianę, że zarządcą przymusowym może zostać sam właściciel warsztatu rolnego. Oczywiście zachodzi potrzeba ustanowienia nadzoru nad tym zarządcą. Ta zmiana jest korzystna, gdyż nie usuwa się właściciela od warsztatu pracy.

Zamach i samobójstwo w Krośnie.

Warszawa 23. 2. (PAT). W dniu dzisiejszym rano instruktor powiatowej policji państwowej w Krośnie, przodownik Felicjan Bojko, dokonał zamachu morderczego na życie pracującego w powiatowej komendzie P. P. w referacie gospodarczym przodownika Florki, którego wystrzałem z rewolweru zranił ciężko w lewą rękę, powodując złamanie kości, poczem sam wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Powodem zamachu i samobójstwa były niesnaski na tle osobistem.

Po zamknięciu kroniki.

POGRZEB ŚP. WŁADYSŁAWA WIŚNIOWSKIEGO, emeryt. urzędnika skarbowego, odbył się wczoraj we wtorek o 4 pop. na cmentarzu rakowickim przy licznym udziale krewnych i znajomych. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione we czwartek dn. 25 bm. o godz. 8 rano w kościele parafjalnym w Podgórzu.

—oo—

HENRYK FEDERER: 82

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——o0o——

Balzli ze strachem szedł przy boku Marksa do Kleinmäusli. Miał nieczyste sumienie. Czy nie uciekł wtedy podczas powodzi jak zając? Ale co jest temu winien? Niech nie szukają w nim bohatera, pozatem jest oddany i posłuszny jak dobry pies. Takiego człowieka mi potrzeba — mówił do siebie Marks. Nie śmie powiedzieć „tak“, gdy ja mówię „nie“, nie śmie iść w prawo, jak ja chcę w lewo. Ja i zawsze ja!

Również Seweryna, która ogłuchła prawie podczas powodzi, została sprowadzona.

Wszystko było jak dawniej. Nawet na ścianie wisiał taki sam stary zegar z kukułką, na komodzie leżały rzadkie okazy skamielin wapiennych i złoto-brązowych kryształów, jakie wyszukiwał dla Agnieszki, każąc jej czekać na siebie tak długo. — a za lustrem wisiała wspaniała duża fajka. Pani Agnieszka to mądra pani. Ta mnie rozumie! Jak przyjdzie tutaj, będę jej mówił — matko. Ale na dół nie pójdę nigdy.

Cóż to był za sen pierwszej nocy — w wygodzie, ciepłe, pachnącym drzewem pokoju, przy otwartem oknie, przez które dolatywał szum wiatru i bliskiego potoku! — I żadnych dzwonków hotelowych, ani włoskiej paplaniny, ani hałasów na schodach. A przy nogach Marksa wprawdzie na ziemi, ale na wspaniałym sienniku i pod kocami — spał Balz, jego parobek z rosnącym już puchem pod nosem, zwinięty w kłębek i oddychający głośno i swobodnie, jak pies. Gdyby w zimie marzł zanadto, będzie go brał do łóżka, będzie leżał przy jego ciepłych nogach. Chętnie wziąłby też psa — jest miejsce na troje.

Były to ostatnie złote dni wrześniowe. Na górach błyszczał już świeży śnieg, bydło powędrowało w najniższe rejony pastwisk, rzadko tylko doleciał z oddali dźwięk dzwonka. Wnet rozpocznie się polowanie.

Na ławeczce przed domem siedzą dwaj mężczyźni, z trzech stron otoczeni wysokiemi górami. Z czwartej — przed ich oczami wąska dolina schodzi stromo w dół ku wsiom w głównej dolinie. Marks czyścił strzelbę, Balzli, który nie był jeszcze rekrutem, nabijał fajkę i palił jak stary włóczęga. To się podobało jego panu.

— Dlaczego nie palicie i wy, pani? — zapytał chłopak. — Wasza fajka wisi za lustrem w izbie. Przyniosę ją!

Twarz Marksa oblała się purpurą.

— Nie — powiedział tak ostro, że aż chłopak przysiadł ze strachu — ja nie palę!

To szczególne, jaką ten Emil miał ciągle nad nim władzę. Nawet tu, na jego własnej ziemi! W sercu Marksa budziła się miłość i szacunek ile razy wspomniał tego oliwkowego, smukłego dziecinnego despotę. Jego przysięga miała dobrą i silną podstawę. Gdyby był to przyżeczenie złożył Lucjanowi — paliłby dziś napewno. Ale Emilowi nie mógł złamać słowa. Było coś pokrewnego jeszcze w tym pół-dziecinnym, pół-dorosłym, ale wspaniałym i potężnym chłopcu, co mu wysoce imponowało. Gdyby nie był Marksem Omlis — chciałby być Emilem Brunner.

Ale prawda — wtedy w Interlaken Emil przeniósł profesora nad góry i jego. Sprzeniewierzył mu się w oczach, nie kocha go widać prawdziwie. Ten mały tyran kocha tylko siebie. Tak, wszyscy ci ludzie na nizinach kochają siebie i nikogo więcej. Pfuj do djabła! zapomnieć o tej całej przedajnej, fałszywej kompanji! Tu jest sam. Tu nikt nie naruszy jego praw i spokoju!

Tak myślał Marks, a dawna piękna monotonja usypiała go powoli. Łagodne, szare niebo, pod którem uwijały się górskie jaskółki — rozciągało się nad dwoma mieszkańcami gór cicho: jakby się czas zatrzymał.

Nagle Marks zerwał się, zbudził go gwizd.

— Patrz Balzli, — kania!

Zawrotnie wysoko zataczał jastrząb ogromne koła. Żadne skrzydło nie zadrżało; obydwa były płasko, silnie napięte i błyszczały delikatnie rdzawemi brzegami. Co za górność, co za spokój! Jak król, który przeprowadza lustrację kraju — ten ptak wie, że jest królem.

Marks zapłonął jak czerwony ogień. Zapatrzył się zupełnie w tę majestatyczną zabawę.

— Tegobym nie zastrzelił — mówił zapalczywie, toby mnie bolało. On żyje jak my Balzli, jest całkiem do nas podobny.

— Do mnie — nie; pomyślał posłuszny chłopak... ja jestem dużo podobniejszy do wróbla jak jest wesoło, a jak zaczyna być niepewnie — do mysikrólika.

— Marksie Omlis!...

— Tak powinno się umieć latać! — strzelba zsunęła się Marksowi na kolana — tak rządzić! My stoimy o wiele niżej od ptaków. Bóg w niebie jest zaledwie wyższy!

— Marksie Omlis!

— A mnie się zdaje, że byłem ptakiem pokojowym, długo, długo więzionym w klatce! Ale teraz znów jestem wolny i chcę być taki, jak ten tam w górze...

— Marksie Omlis!

Chłopak trącił zapatrzonego w niebo pana.

— Marksie Omlis, — powtórzył cichy, natrętny głos i jakiś człowiek o wygolonej spokojnej starej twarzy, z żywemi oczami stanął przed nim.

Z podniebnych wysokości runął Marks w najpospolitsze błoto. Był to ten sam małomówny człowiek, który podczas pogrzebu Agnieszki wręczył mu urzędowe pismo, nie wymówiwszy przytem ani słowa. A oto znów trzyma w ręku żółtą kopertę; — prócz tego mówi:

— Przysyła mnie zakład dla sierót w sprawie tego chłopca. Balzla Jöhrig.

— W mojej sprawie? — Zawołał przestraszony chłopak.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.